Nr. 257 Czwartek, dnia 19 września 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

DYKTATURA w NIEMCZECH

była przygotowywana od szeregu miesięcy

HINDENBURG WIEDZIAŁ O ZAMIARACH SPISKOWCÓW

Niezwykłe sensacje komunistycznego pisma

BERLIN, 18.9. Berliński organ komunistyczny „Rohte Fahne“ od kilku dni wyrażał obawy, że śledztwo w sprawie zamachów terorystycznych nie zostanie doprowadzone do ujawnienia ukrywających się w cieniu, aczkolwiek stojących w ścisłym związku z niemi, poważnych kół politycznych:

W dzisiejszem swem wydaniu dziennik komunistyczny oświadcza, że wobec zamknięcia śledztwa w Altonie, wprowadza w czyn swą poprzednią pogróżkę, rozpoczynając publikowanie dokumentów, kompromitujących odpowiedzialne czynniki Reichswehry.

„Rohte Fahne ogłasza mianowicie tekst listu, jaki otrzymać miał generał Reichswehry Hemmerstein od zbankrutowanego junkra, niejakiego von Gaza, wzywającego Reichswehrę do poparcia zamiarów dyktatorskich, w szczególności do wywarcia nacisku na prezydenta Hindenburga, aby władzę dyktatorską powierzył jednemu z generałów.

Drugi list, ogłoszony również przez dziennik komunistyczny, wystosowany został do jednego z przywódców Landvolku — b. porucznika Weschke, który jak wiadomo, przyznał się do udziału w jednym z zamachów bombowych. List ten podpisany jest nazwiskiem Jansen, który podaje adres swój pod numerem telefonu majora 6 p. p. Tiedemana, stacjonowanego w Lubece. Jak twierdzi „Rohte Fahne“ Jansen i Tiedeman są jedną i tą samą osobą, która użyła fikcyjnego nazwiska, celem zmylenia tropu.

Z dwóch powyższych tekstów dziennik komunistyczny wyciąga wniosek, iż pomiędzy kołami Reichswehry i zamachowcami istnieją ścisłe i bezpośrednie stosunki.

Wkrótce po ukazaniu się „Rohte Fahne“ Biuro Wolffa ogłosiło oświadczenie ministerstwa Reichswehry, stwierdzające, iż w armji niema żadnego majora Tiedemana. Oficer podobnego nazwiska, podpułkownik Tiedeman, należy do 9 p. p. w Poczdamie, poprzednio zaś był dowódcą bataljonu w 17 p. p. w Gösingen.

Sprawa listu do generała von Hammersteina, jak podkreśla w dalszym ciągu komunikat, poruszona była w czerwcu rb. w formie nieścisłej w Reichstagu przez posła komunistycznego Kippenbergera. Generał von Hammerstein podobny list istotnie otrzymał, zniszczył go jednak, pozostawiając bez odpowiedzi.

Popołudniowy „Berliner Tageblatt“, komentując powyższy komunikat podnosi, iż istotnie major Tiedeman, znajdujący się w stanie, coprawda poza służbą, zatrudniony jest jednakże jako urzędnik cywilny przy 7 p. p. w Lubece. Ów major Tiedeman jak donosi dziennik, oświadczył, że niema nic wspólnego z zamieszczonym w „Rohte Fahne listem.

„Berliner Tageblatt“ oświadcza, że badania nie są jeszcze zakończone, lecz wydaje się, że list podpisany był nie nazwiskiem Jansen, lecz nazwiskiem Jeschke i, że przy 6 pułku piechoty w Lubece istnieje urzędnik tego właśnie nazwiska. Z tego „Berliner Tageblatt“ wnioskuje, że list jest autentyczny, lecz że nie niewyraźny podpis został mylnie odczytany.

Pracownicy państwowi

wysyłają delegację do p. premjera Switalskiego

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych ma się udać do p. premjera Świtalskiego delegacja Centralnej Komisji Porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych. Delegacja ta ma przedstawić p. premjerowi szereg aktualnych spraw pracowniczych.

Wśród tych spraw przedstawiciele C. K. P. złożą memorjał o konieczności wyrównania uposażeń pracowników w Zagłębiu Dąbrowieckiem z uposożeniami, stosowanemi w Zagłębiu Śląskiem. Na Śląsku pracownicy państwowi otrzymują specjalny 40 proc. dodatek kresowy, a warunki bytu są nawet cięższe w Zagłębiu Dąbrowsikem.

Domaga się również unormowania sprawa zaliczenia szeregu miast do wyższych kategoryj od tych, do której są zaliczane obecnie, a związane jest to z wysokością dodatku mieszkaniowego, wypłacanego pracownikom państwowym.

Przedstawiciele pracowników państwowych żywią nadzieję, że posunie się również sprawa wypłacenia przez Rząd zaległego wyrównawczego dodatku mieszkaniowego za r. 1928, co pan premjer obiecał rozpatrzeć z ministrem skarbu, p. Matuszewskim na poprzedniej audjencji, jakiej udzielił tym przedstawicielom. Zaległy ten dodatek, wynoszący mniej więcej całomiesięczną pensję, wypłacony w tym czasie, kiedy to liczne rodziny myślą o jakiem takiem zaopatrzeniu się na zimę (węgiel już bardzo niezadługo ma zdrożeć), byłaby dla rzesz urzędniczych wielką pomocą.

B. premjer Bartel

przybył do Lwowa

Wczoraj rano pociągiem wiedeńskim przybył do Lwowa b. premjer profesor Kazimierz Bartel

B. premjer obejmie z powrotem katedrę w miejscowym uniwersytecie.

Pracę w uczelni rozpocznie p. Bartel w dniu 1 p. m.

Od jutra rozpocznie p. Bartel egzaminowanie kandydatów. (AW)

Min. Bonnefous

odjechał do Katowic

WARSZAWA, 18.9. Bawiący w stolicy francuski minister przemysłu i handlu Bonnefous, po konferencji prasowej w jego apartamentach w Hotelu Europejskim, przyjęty był o godz. 12.30 na Zamku przez Pana Prezydenta Rzplitej.

Po herbatce w ambasadzie francuskiej p. minister Bonnefous odjechał o godz. 22.55 do Katowic.

Straszna śmierć kolejarza

zatopionego w mule

PARYŻ, 18.9. Wskutek podmycia toru na linji kolejowej St. Brieux i St. Caste wykoleił się pociąg, przyczem parowóz runął z 20-metrowej wysokości w przepaść.

Palacz poniósł śmierć na miejscu, utopiwszy się w grząskim mule, w którym zanurzył się wraz z parowozem. Maszynistę zdołano uratować, nadkonduktor odniósł ciężkie rany.

Chińczycy bombardują

pograniczne posterunki sowieckie

MOSKWA 18, 9. Według doniesień z Czity w okolicy stacji Mandżurja oddział wojsk chińskich, złożony z kompanji piechoty i szwadronu kawalerji zbliżył się do granicy i ostrzeliwał w ciągu sześciu godzin posterunek sowieckich wywiadowców pogranicznych, starając się wziąć ich do niewoli. Przybyła na pomoc sowiecka straż pograniczna odrzuciła Chińczyków na linję graniczną.

W okolicy miasta Pogranicznaja i Błagowieszczeńsk szereg wiosek w pobliżu posterunku sowieckiego jest ciągle bombardowany. (PAT)

Żydzi dziękują Polsce

za obronę ich interesów w Palestynie

WIEDEN, 18.9. Wybrana przez wszechświatwy kongres żydów-ortodoksów rada centralna, złożona ze stu członków wybrała na swego prezydenta rabina Lewina z Rzeszowa. Siedzibą rady centralnej będzie Warszawa. Jednym z pierwszych kroków nowej Rady będzie wręczenie rządowi polskiemu części, hołdu i podziękowania za szczególną opiekę nad ludnością żydowską w Palestynie podczas pogromu arabskiego, ze strony konsula generalnego Zbyszewskiego.

Pokój gospodarczy Europy

ma nastąpić po zawieszeniu broni w wojnie celnej

BERLIN 18, 9. Z Genewy donoszą: Komisja gospodarcza doszła do porozumienia i opracowała projekt, t. zw. pokoju gospodarczego, który przedłożony będzie zgromadzeniu Ligi.

Wedle tego projektu pokój gospodarczy zorganizowany ma być w etapach.

Pierwszym krokiem Ligi na tej drodze będzie wezwanie wszystkich państw do zawarcia celnego zawieszenia broni na przeciag dwu lub trzech lat.

W tym okresie nie będą mogły nastąpić żadne podwyżki ceł.

Państwa, które w tym okresie złożą broń, wezwane będą do udziału w komisji studjów, która w okresie zawieszenia broni przygotuje projekt gospodarczej organizacji świata.

Trzecim etapem będzie zawarcie wielkiego politycznego porozumienia, które zmierzać będzie nietylko do zniesienia ceł, ale gospodarczego nacjonalizmu.

Zawarcie traktatu

polsko-chińskiego

LONDYN, 18.9. Agencja Reutera donosi z Nankinu, że dziś podpisano tu traktat przemysłowy, handlowy i morski między Polską a Chinami. Tekst traktatu zostanie ogłoszony dopiero po ratyfikowania go przez obie strony.

Baron Togo

u p. Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA, 18.9. Pan Prezydent Rzplitej w dniu dzisiejszym o godz. 11-ej przyjął na audjencji senatora barona Togo, prezesa T-wa Polsko-Japońskiego w Tokjo. Jednocześnie pani baronowa Togo złożyła wizytę pani Mościckiej.

Plaga szarańczy

nawiedziła Indje

LONDYN 18, 9. Z Bombaju donoszą, iż prowincji Sind po klęsce powodzi, jaka nawiedziła kraj ten ostatnio, zagraża nowa klęska. Mianowicie ukazały się wielkie masy szarańczy, która niszczy resztki ocalonych podczas powodzi zbiorów. Całkowite zniszczenie zbiorów, grozi wygłodzeniem ludności. Również ucierpia poważnie zbiory bawełny. (AW)

Rekonstrukcja gabinetu

w Czechach

PRAGA, 18.9. Pragnąc poświęcić się wyłącznie pracy związanej z funkcją prezesa Rady Ministrów, premjer Udržal zgłosił dymisję ze stanowiska ministra obrony narodowej. Na jego miejsce zostanie mianowany Karol Viskovski.

Tomasz Mann najpoważniejszym kandydatem do nagrody Nobla

SZTOKHOLM 18, 9. Według krążących tu pogłosek największe szanse do tegorocznej nagrody Nobla z dziedziny literatury posiada wybitny poeta niemiecki Tomasz Mann. (ATU)

Katastrofa kolejowa we Włoszech

RZYM 18, 9. Wielka katastrofa kolejowa wydarzyła się na linji Messyna-Palermo gdzie zderzyły się 2 pociągi pośpieszne. Osiem osób zostało zabitych. Trzydzieści zaś rannych. (ATU)

Czarna śmierć pochłonęła 26 ofiar

BERLIN, 18.9. W dalszym ciągu trwa akcja ratownicza w kopalni Karola. Akcja ta jest o tyle utrudniona iż w dalszym ciągu trwają wybuchy podczas dzisiejszego nowego wybuchu postradało życie znów 3 robotników. Dotąd liczba zabitych wynosi 26 osób.

GIEŁDA

Warszawa, 18-go września.

WALUTY I DEWIZY.

Budapeszt 155.57
Londyn 43.22½
Paryż 34.90½
Praga 26.39 — 26.38½
Szwajcarja 171.86½
Stokholm 238.85
Włochy 46.65
Wiedeń 125.48

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.8835. Rubel złoty — 4.63½. W obrotach prywatnych rubel srebrny — 2.67, 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.23. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.30, Gdańsk 172.81, Nowy Jork 891.97½ (100 dolarów, kabel).

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyjna 119,00 — 120.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 63.00—62.25; 5 proc. konwersyjna 49.25; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.000 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L .Z. Banku rolnego 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.)

AKCJE.

B. Handlowy 116.75; B. Polski 173.00 — 170.00; B. Zw. Sp. Zar. 78.50; Kijewski 90.00; Firley 51.00; Nobel 13.50; Modrzejów 22.00; Norbin 100.00 — 101.00.

Z pożyczek państwowych słabsza 5 proc. konwersyjna i obie premjowe. Akcjami obroty małe, tendencja przeważnie słabsza.

ANGLJA DOMAGA SIĘ BEZWZGLĘDNEGO ZAKAZU PROWADZENIA WOJNY PRZEZ PAŃSTWA, NALEŻĄCE DO LIGI NARODÓW

GENEWA 18, 9. Sir Cecil Hurst, uzasadniając w pierwszej komisji Zgromadzenia Ligi żądanie Mac Donalda w sprawie rewizji paktu Ligi, podkreślał konieczność zmiany artykułów paktu, dopuszczających możliwość wojny.

Pakt Ligi przewiduje w art. 12 możliwość wojny po bezskutecznym upływie pewnego terminu od decyzji rozjemczej, w art. 15 zaś pozostawia członkom Ligi swobodę działania, jeśli w łonie Rady nie osiągnięto jednomyślności w sprawie formy załatwienia sporu.

Sir Cecil Hurst proponuje, aby artykuły te uzupełniono zwrotami, zakazującymi bezwarunkowo członkom Ligi uciekania się do środków wojennych.

Hurst omawiał następnie artykuł 10 paktu o Lidze, gwarantujący członkom terytorjalną nienaruszalność i polityczną niezawisłość i doszedł do wniosku, że artykuł ten obowiązywać musi nadal w pełnej rozciągłości.

Nowe stawki celne od zboża przywożonego i wywożonego

WARSZAWA 18, 9. Dziś w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów pod przewodnictwem p. premjera Świtalskiego. Przedmiotem obrad były zagadnienia zbożowe. Uchwalono wprowadzić cła przywozowe na jęczmień 11 zł. od 100 kg., na owies 11 zł. od 100 kg., na kukurydzę 6 złotych od 100 kg. Na groch, fasolę i grykę — 6 zł. od 100 kg. Jednocześnie postanowiono powtórzyć uwagę, umieszczoną w rozporządzeniu o zakazie przywożonych na żyto i pszenicę, upoważniającą ministra skarbu do zezwalania w razach koniecznych na przywóz bezcłowy pszenicy oraz wyżej wymienionych płodów rolnych. Pozatem postanowiono wprowadzić cło wywozowe w wysokości 3 złotych za 100 kg. na proso. Zł. 16,50 za 100 kg. od mąki, nie wymienionej osobno w taryfie celnej, 14 zł. na kaszę gryczaną i jaglaną, zł. 18 — za 100 kg. na kaszę pszenną oraz wszelkie kasze nie wymienione osobno w taryfie celnej. Wreszcie uchwalono, że otręby żytnie i pszenne w czasie od 1 grudnia do 1 czerwca będą opłacały cło wywozowe w wysokości 5 zł. od 100 kg., w okresie od 1 czerwca do 1 grudnia otręby żytnie i pszenne nie będą opłacały cła wywozowego. Wszelkie inne otręby w ciągu całego roku nie będą podlegały opłacie cła wywozowego. (PAT)

Tabela wygranych 10-ty dzień ciągnienia

(Tabela nieurzędowa).

25.0000 zł. wygrał N-r. 129637

10.000 zł. wygrały N-ry: 55870 158485 177186 179501.

5.000 zł. wygrały N-ry: 17497 35273 40927 76467 103022 104816 106553 144468 159578 174581.

3.000 zł. wygrały N-ry: 48423 75031 164456

2.000 zł. wygrały N-ry: 6499 13134 19291 54612 72384 120023 128908 133416 158863 164628 181491.

1000 zł. wygrały N-ry: 3321 4110 6902 13640 15102 26190 26761 33767 47323 47353 53560 66325 74792 75890 75989 78546 79775 85112 86480 86954 94565 100016 104326 105502 110374 113185 115893 116915 116946 131434 136766 149901 151540 157107 161474 184769.

Po 600 zł. wygrały n-ry: 4086 5959 11361 12942 20269 25298 33101 33369 36801 40661 41000 45085 49980 61936 87275 87869 94515 99590 100735 101690 102200 128223 132779 140438 143617 149747 154865 157899 158029 158373 184767.

Po 500 zł. wygrały n-ry: 4127 5867 7265 7721 9232 14043 15482 16492 16616 16841 17067 17395 17866 25332 28877 32230 32431 32437 34174 37420 37826 38578 40924 41734 42228 45474 46069 46246 46890 48670 48770 49143 51315 57700 57715 59095 59438 60767 61621 62970 64455 65335 70803 70926 72030 72855 77031 78333 87806 80084 83684 84790 85262 85428 86063 86249 90225 90633 90902 94412 94601 95837 100079 102437 103342 103555 104983 108870 109838 111385 114433 117417 120474 124635 124756 127764 128214 129606 130153 130203 130579 130927 132311 132439 133025 133642 134029 135789 135922 137014 137188 137710 138157 138291 138755 139978 141134 141328 142038 142236 143069 144143 144532 144677 145747 145994 147704 149685 149925 153097 158447 159692 160800 161552 161615 162108 162322 162528 163494 164586 165183 165232 165369 165674 165740 166853 167986 168699 168918 169883 169906 170614 173907 174911 176240 176956 181013 182205 182799.

Polska zdobywa sympatję nawet wśród zawziętych wrogów

LONDYN, 18.9. Sprawa ambasady polskiej w Londynie i brytyjskiej w Warszawie, podjęta została po dłuższem milczeniu dzisiaj przez prasę angielską.

Dobrze zwykle poinformowany, Polsce nieprzychylny Gerotwohl — korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" dowiaduje się, że kwestja ta jest obecnie omawiana w łonie gabinetu brytyjskiego.

Gerotwohl stwierdza, że projekt utworzenia tych ambasad spotka się obecnie w Londynie niewątpliwie z o wiele słabszym sprzeciwem, niż przed 3—4 laty.

Przyznanie to jest wyraźnem uznaniem, wyrażonem przez najbardziej nam wrogiego w Londynie publicystę, dla rozwoju państwa Polskiego w ciągu ostatnich trzech lat. Nie ulega wątpliwości, że równieź prawie jednomyślny wybór Polski do Rady Ligi odegrał korzystną rolę dla konkretnego traktowania tej sprawy przez rząd Labour Party.

Tarcia w rządzie sowieckim doprowadzą do zmian na placówkach zagranicznych

PRAGA, 18.9. Donoszą z Berlina, że poseł sowiecki w Berlinie Krestiński, ma objąć stanowisko komisarza spraw zagranicznych, zaś dotychczasowy zastępca komisarza ,Litwinow objąć ma stanowisko posła sowieckiego w Berlinie.

Do zmian tych dojść ma na skutek różnicy poglądów w kwestjach polityki zagranicznej pomiędzy Stalinem a Litwinowem.

86 tys. marek łupem bandytów
Bezczelny napad na 3-ch kasjerów

BERLIN, 18.9. Dzienniki poranne donoszą, że wczoraj przed południem w Zwickau dokonano napadu na trzech kasjerów jednego z towarzystw kopalnianych. Kasjerzy ci wraz z dwoma robotnikami transportowali na dwukołowym wózku worek, zawierający 86.000 marek. Nagle przystąpiło do nich dwuch, uzbrojonych w rewolwery, ludzi, którzy odebrali im wszystkie pieniądze i zbiegli samochodem.

Wstrząsająca prośba ojca o skazanie syna na śmierć

PARYŻ, 18.9. Przed sądem przysięgłych w Digue odbył się proces przeciwko wielokrotnym mordercom 18-letniemu Ughetto i 16-letniemu Musze, który jest z pochodzenia Polakiem.

Obaj młodzieńcy zamordowali i obrabowali pewnego wieśniaka, który pozwolił im przenocować, jego żonę, dwoje dzieci i parobka.

Niezwykłe wrażenie na sędziach i publiczności wywarło przemówienie ojca Ughetty, który prosił sąd o skazanie jego syna na śmierć.

Sąd wydał wyrok, skazujący Ughetto, na karę śmierci, Muchę zaś na 20 lat ciężkiego więzienia.

Przewód sądowy wykazał, że Ughetto namówił Muchę do zbrodni.

Rodzice obu morderców są bardzo uczciwymi ludźmi.

—oOo—

Porażka Petkiewicza
Sukces Sikorskiego i Kostrzewskiego w Pradze

PRAGA 18, 9. W dniu dzisiejszym odbył się tu ad hoc zorganizowany mecz lekkoatletyczny, w którym wzięli udział zawodnicy polscy, powracający z zawodów paryskich. Zawody w Pradze nie przyniosły naszym lekkoatletom spodziewanych sukcesów.

Wyniki na 100 metrów. I — Knenick (Czechosłowacja) II sek., II-Vykoupil (Czechosł.), III — Sikorski (Polska), Sikorski został pokrzywdzony orzeczeniem sędziego, ponieważ zajął wyraźnie drugie miejsce.

440 jardów: (przez płotki) I — Kostrzewski (Polska) czas 57,2 sek., II — Sourek (Czech.) — czas 59,6 s. (rekord czeski).

Skok w dal: I — Sikorski (Polska) 6 mtr. 89 cm. II — Hoffman (Czech.) 6 m. 67 cm. Następnie odbył się bieg na 3000 mtr. z udziałem Petkiewicza z Polski i Koscyaka z Czechosłowacji. Cały czas prowadzi Petkiewicz i przegrywa na finiszu, wskutek złej taktyki. Wynik 9 m. 9,6 sek. Czas słaby. Drugi - Petkiewicz.

(PAT)

Prorok pokoju, siejący walkę wewnętrzną

Prorok pokoju i szczęśliwości wszelakiej na ziemi, p. poseł Jan Dąbski, wędruje obecnie po ziemiach polskich z różdżką pokoju, szukając sprawiedliwych, którzyby wraz z nim oną pracą pokojową, spełniać chcieli.

W wędrówce swej znalazł serdecznych wyznawców swych idei dopiero w „Kurjerze Powszechnym" w Lesznie Wielkopolskim. Nie mielibyśmy za złe ani „Kurjerowi Powszechnemu", że zapłonął miłością do wędrowcy — Jana Dąbskiego, ani temu ostatniemu, że nie znalazłszy innych, na takich wyznawcach poprzestał, gdyby nie to, iż ideom p. Dąbskiego jak na urągowisko przeczy już samo naczelne hasło „Kurjera" w Lesznie. Hasło to mówi wyraźnie: „Prawda (?) praca (?), walka (?) zwyciężymy". Pan Dąbski zaś nieść pragnie wszystkim narodom i narodowościom pokój błogi, szczęśliwość na ziemi budujący — pokój i zgodę.. .. ..

Hasło „Kurjera Powszechnego" zaś nie jest snać dla zabawy wydrukowane, gdyż cały numer, w którym, wzmiankowany artykuł pióra piewcy pokoju pomieszczono, piętrzy się od srogich i nieprzebierających w środkach ataków na kościół rzymsko-katolicki, a to głównie celem wzmocnienia i rozszerzenia idei kościoła narodowego w Polsce. Zdeklarowany wróg szowinizmu narodowego trafił prosto w objęcia szowinistów religijnych i znalazł przytułek w kuźni najstraszniejszej, bo nienawiść religijną rozpalającej.

Aliści i u samego p. Dąbskiego z oną zgodą a pokojem pomiędzy ludem nie wszystko snać jest w porządku, gdy zionie w swym artykule jaskrawą nienawiścią do „międzynarodówki zawodowego kleru w Rzymie". Nawołując do zgody międzynarodowej chłopów, podkreśla, iż jeden jest im wspólny „przywilej płacenia podatków, które zjadają inne klasy".

Nie wchodząc w merytoryczną dyskusję z powyższym frazesem najpłytszej i najłatwiejszej demagogji, pragniemy stwierdzić, iż celem artykułu p. Dąbskiego, pisanego ręką, pieszczącą gałązkę oliwną pokoju, jest wywołanie czy pogłębienie szowinizmu społecznego, nienawiści klasowej, walki wewnętrznej. Stawiając postulat współżycia zgodnego wszelkich narodów p. Dąbski nie umie się wznieść na poziom współpracy i współżycia wszystkich elementów w jednem państwie żyjących i pracujących obok siebie, lecz uznaje i podkreśla nienawiść klasową.

Dziwny to zaiste prorok pokoju, siejący walkę wewnętrzną! P. Dąbski każe nam miłować i za braci uznawać Litwinów, Ukraińców i innych sąsiadów. Miłujmy ich, jako miłujemy człowieka, ale jakoż nam podążać ku nim wszystkim na ucztę weselną zgody, gdy w puharach swych truciznę dla nas gotują, mord, a w zanadrzu nienawistny sztylet kryją?

Dalecy jesteśmy od imperjalizmu i szowinizmu. Stwierdza to rząd polski coraz wymowniejszymi faktami — czyż mało dowodów pokojowości i dobrej woli współżycia zgodnego złożył rząd polski w stosunku do Litwy, Rosji i Niemców? Czyż trzeba fakty te p. Dąbskiemu przypominać, — jemu, który tak doskonale i hojnie rezygnował z praw polskich do całego szeregu pretensji w stosunku do Rosji Sowieckiej w czasie pertraktacyj pokojowych w Rydze. Zaprawdę, p. Dąbski najlepiej wie o tem, że Polska nie należała i nie należy do rzędu imperjalistycznych państw w Europie. Błędy i niedopatrzenia w traktacie Ryskim, zbyt szybka rezygnacja z zabezpieczenia mienia polskiego w Rosji, zabytków historycznych, praw mniejszości polskiej, mszczą się dziś, a jednak nikt p. Dąbskiemu, chociaż był przewodniczącym delegacji polskiej do rokowań pokojowych, nie czynił z tego powodu nieprzyjemności.

Propaganda p. Dąbskiego miłości wszystkich ludów i w każdym czasie — dałaby niewątpliwie daleko szybsze i piękniejsze rezultaty, gdyby swój manifest zgody narodów wystosował przedewszystkiem do p. Waldemarasa, do Volksbundtu niemieckiego, do przewodniczącego Kominternu w Moskwie, oraz do prezesów szeregu antypaństwowych organizacyj, którzy szpiegują w Polsce, tworzą agentury obce i czyhają tylko na sposobność wywołania — często za obce pieniądze w Polsce zamętu, z którego snadnie skorzystać by mogli ci właśnie tak miłośnie przez p. Dąbskiego traktowani sąsiedzi.

P. Dąbski nie wynalazł zresztą nowych dróg dla swych myśli. Wszak to w interesie zgody z austrjakami już w r. 1917 i 1918 pomagał wybitnie żandarmom austrjackim wychwytywać i aresztować oficerów legjonistów, którzy ideę polską reprezentowali i polską racją stanu się kierowali. Nie cofnął się nawet przed donosicielstwem, a miłość swą ku austrjakom manifestował nieraz rozdawaniem pięknych portretów Habsburga, upatrzonego na opiekuna - króla — dla przyszłej austrjackiej Polski.

Jeśli te smutne rzeczy przypominamy, to czynimy to dlatego, by wykazać, jak daleko od siebie przebywają czyn i słowo u tego gatunku ludzi, co p. Dąbski. Głosu jego nie możemy brać poważnie, afekt jego jest równie kłamliwy, jak jego życie, — ambicja podsunęła mu chłopsko—dyktatorskie zachcianki. Ambicja nadmierna już, bo sięga po dyktaturę nad chłopami całego pogodzonego ideami pokoju świata. —

Horoskopy rządu bolszewickiego w Anglji

Niebezpieczeństwo grożące jedności Labour Party

Brytyjski świat polityczny budzi się z sierpniowej śpiączki. Dotąd przemawiali i działali tylko ministrowie, — obecnie poruszyły się szersze koła polityczne. Zewsząd nadchodzą wieści o rosnącej popularności rządu Labour-Party. Sukces Snowdena, którego prasa ang. wszelkich odcieni wyniosła pod niebiosa, sprawiedliwie podzielony został ostatnio również między Mac Donalda i Hendersona. Ministrowie Partji Pracy i w Hadze i w Genewie stali na wysokości zadania, — oto opinja polityków angielskich, a ci są wszak najbardziej wymagający. Gdy się tworzył socjalistyczny gabinet, liczono conajwyżej na „przychylną neutralność" liberałów, mającą utrzymać do czasu rząd u steru nawy państwowej. Dziś już nietylko liberałów, lecz wielu konserwatystów, — jeśli mowa o wyborcach, — zaliczyć należy do zwolenników rządu Labour Party.

W tej popularności kryje się jednak słabość gabinetu Mac Donalda. Dogadzać wszystkim, — to znaczy: nie dogadzać nikomu a przedewszystkiem swym najbliższym zwolennikom. Ostrożne przemówienia Mac Donalda i Hendersona w Genewie wykazały, że rząd robotniczy przeszedł od roku 1924 potężną ewolucję. Pięć lat „opozycji Jego Królewskiej Mości" zrobiły swoje. Przykry dysonans strajku powszechnego roku 1926 poszedł w niepamięć, zaś ministrowie socjalistyczni poczęli myśleć kategorjami bardziej „państwowemi", niż reprezentanci die-hardów. Pozbywszy się balastu ideowego, Mac Donald przemawiał w Lidze Narodów bardziej jako premjer wielkiego Imperjum, ważąc każde słowo i zastanawiając się nad jego ewentualnemi konsekwencjami, — aniżeli jako socjalista, członek II-ej Międzynarodówki i gorliwy propagator rozbrojenia za wszelką cenę.

Na tem tle zarysowuje się niebezpieczeństwo, grożące jedności w partji rządzącej. Szersze masy robotnicze żądać poczną realizacji obietnic przedwyborczych, i wówczas ukaże się w całej nagości kapitulacja polityki zagranicznej: „targi" Snowdena w Hadze i zapowiedź Hendersona o ewakuacji Nadrenji zdobyły poklask całego społeczeństwa angielskiego. Gorzej przedstawia się sprawa utrwalenia powszechnego pokoju w drodze rozbrojenia, lecz tu cała nadzieja pokładana jest na Mac Donaldzie, którego wstępne rozmowy z amerykańskim ambasadorem Dawesem zapowiadają pomyślny wynik zbliżającej się podróży premjera do Stanów Zjednoczonych.

Jeśli jednak od spraw zagranicznych przejdziemy do polityki wewnętrznej, widocznem się staje już na pierwszy rzut oka, że szumnie zapowiadana działalność reformistyczna Labour Party w piątym miesiącu rządów socjalistycznych nie została nawet rozpoczęta. Słynny działacz robotniczy Thomas podjął się najtrudniejszego zadania — zwalczania bezrobocia, lecz, jak dotąd, nic w tym kierunku nie zdziałał. Przemysł i handel pozostają nadal pod znakiem kryzysu, drożyźnie życia niczem nic zaradzono, — słowem, proletarjat angielski nie doznał żadnej poprawy ekonomicznej z powodu objęcia rządów przez jego przedstawicieli.

Cekawistyczne intrygi zagranicą

W walcę o bazę partyjną w Kasach Chorych cekawiści zdecydowani przegrywają. Im bardziej maleje możliwość odzyskania straconej placówki, tembardziej ujawnia się zimny materjalizm tych samych leaderów, którzy wyrachowaną politykę partyjną skrzętnie okrywają wiązankami frazeologji. Dywersyjna robota cekawistów ma już poza sobą takie triumfy, jak kompromitujące odwołanie międzynarodowego kongresu, mającego się odbyć w Polsce, jak sprowadzenie zachodnio-europejskich gwiazd socjalizmu w niefortunnym zamiarze podgryzienia powagi państwa i rządu.

Zresztą i jeden i drugi „zabieg" skrupił się ostatecznie na cekawistach. Odwołanie kongresu podkopało wiarę zachodu w sprawność cekawistycznych rządów nad Kasami Cborych, a natomiast zaproszeni wielcy działacze zagraniczni wyjechali i nieomal w milczeniu, ponieważ zorjentowali się, że C. K. W. P. P. S. chce się posłużyć ich nazwiskami tylko dla wygrania własnych efektów w walce z Rządem. Jeden z zagranicznych gości, p. Vandervelde, uważał nawet za właściwe na łamach „Depeche de Toulouse" dać oświetlenie zakusów cekawistycznych.

Ta nauczka nie poskutkowała. Cekawiści, nie znajdując widoków powodzenia w kraju, w dalszym ciągu marzą o „interwencji zewnętrznej" i dalej prowadzą swą krecią robotę na terenie międzynarodowym. Wspomniany wyżej międzynarodowy kongres Kas Chorych odbywa się obecnie w Zurychu, zamiast w Warszawie. Już przed otwarciem kongresu specjalni wysłannicy C. K. W. P. P. S. rozpoczęli gwałtowną dywersję przeciw polskiej delegacji, li tylko dlatego, że nie została ona powierzona członkom ich partji. Cekawistom udało się początkowo wprowadzić w błąd przewodniczącego kongresu p. Elderscha, ale na szczęście ten ostatni zorjentował się w porę i pozycja polskiej delegacji nie została narażona na szwank. Dzisiaj C. K. W. P. P. S. robi dywersję na międzynarodowym kongresie ubezpieczeniowym, a jutro zacznie n. p. robić to samo na terenie Ligi Narodów. Winno się to napiętnować, jako jeszcze jeden przykład „obcych agentur w Polsce".

W Redakcji „Robotnika", naczelnego organu C. K. W. P. P. S. pracuje tego rodzaju dywersant, nazwiskiem Jerzy Szapiro. Pan ten jest równocześnie korespondentem amerykańskiego „New York Times'a", pisma bynajmniej nie socjalistycznego i w tym charakterze stale rozsiewa o Polsce oszczerstwa, których nie powstydziłby się najbardziej nieprzychylny Polsce obcy dziennikarz. „Faszyzm" „soldateska", niepewność losów państwa, „ruina ekonomiczna", — oto zwykła treść „sprawozdań" p. Szapiry o sytuacji w Polsce. Wysyłając dywersantów na kongres do Zurychu, władze partyjne nie zapomniały oczywiście i o specjalności tego pana. Jako dziennikarz próbuje p. Szapiro w myśl interesów C. K. W. P. P. S. usposobić przeciw delegacji polskiej przedstawicieli międzynarodowej prasy. Do Polski zaś przysyła fantastyczne korespondencje, dzięki czemu „Robotnik" przedwcześnie zachłystywa się z radości na myśl o możliwej kompromitacji polskiej delegacji na kongresie w Zurychu.

C. K. W. P. P. S. ustawicznie powołują się na patrjotyczną przeszłość polskiego socjalizmu. Tę przeszłość uznaje cała Polska. Ale z pośród ludzi, którzy tę przeszłość tworzyli, wielu już okryła mogiła, inni wystąpili z partji, jeszcze inni zostali odsunięci od wpływów na bieg polityki partyjnej. Dzisiejsi „nowi panowie" w C. K. W. P. P. S. żerują tylko na tamtej przeszłości tak samo, jak pragną żerować na państwie polskiem.

J. D.

Zagadnienia przemysłu lnianego w Polsce

Racjonalizacja produkcji przyczynić się może do złagodzenia bezrobocia

Do najbardziej zaniedbanych dziedzin naszego przemysłu należą te gałęzie, które są związane z wytwórczością rolniczą, jakkolwiek zdaniem wybitnych rzeczoznawców, właśnie przemysł rolny posiada u nas najlepsze widoki rozwoju. Tym razem uwagi nasze poświęcić pragniemy zagadnieniu przemysłu lnianego, który posiada pierwszorzędne znaczenie zwłaszcza dla naszych ziem północno — wschodnich.

Przedewszystkiem wypada stwierdzić, że zagadnienie lniarstwa w Polsce, biorąc pod uwagę poszczególne jego stadja, a więc samą technikę uprawy tej rośliny, jak i wydajność jej, a zwłaszcza zagadnienia racjonalnego przerobu oraz organizacji zbytu, znajduje się dotąd w całości prawie w stanie nieomal pierwotnym. Następnie analizując bliżej cyfry eksportu lnu z kraju w ostatnich latach, dochodzimy do wniosku, że Polska dostar cza przedewszystkiem surowca lnianego do krajów ościennych, gdzie jest on poddawany sortowaniu i doczyszczaniu, a następnie sprzedawany jest na rynkach zachodnich pod marką obcą. Jeśli zaś chodzi o ceny osiągane za wywożone włókno z Polski, to są one bardzo niskie i będą w dalszym ciągu niewspółmierne z wartością surowca naszego, dopóki eksport włókna lnu nie zostanie zracjonalizowany.

Problem lniany zasługuje w Polsce na szczególną uwagę. Polska bowiem zajmuje drugie z kolei miejsce w produkcji światowej, posiadając około 110 tysięcy hektarów plantacji tej rośliny, ponadto państwo nasze posiada znakomite warunki naturalne (glebowe i klimatyczne), pozwalające — zdaniem fachowców — na dziesięciokrotne nieomal zwiększanie tej kultury bez uszczerbku dla reszty ziemiopłodów.

Specjalne znaczenie ma sprawa lniana dla ziem północno — wschodnich, a zwłaszcza dla przodującej w ogólnopolskiej produkcji lnu Wileńszczyzny, gdzie powierzchnia uprawy lnu dochodzi prawie do 40 tysięcy hektarów, przekraczając rozmiarem obszar uprawy lnu w Belgji i Niemczech łącznie, zaś eksport wynosi trzecią część całego wywozu polskiego. Pomimo to jednak wskutek nieodpowiedniej selekcji nasion i małego użycia nawozów sztucznych wydajność z hektara lnu na naszych ziemiach wschodnich jest niezwykle mała: wynosi ona w województwie wileńskiem 16,52 kg. podczas gdy przeciętnie w Polsce — 27,82, a w Niemczech — 50 kg. Również należy wziąć pod uwagę, że na każde z naszych województw wschodnich przypada po kilkadziesiąt tysięcy osób, wyrabiających płótno, co stanowi około 40 proc. gospodarstw w województwach. Cyfry te dobitnie świadczą o doniosłem znaczeniu przemysłu lnianego na ziemiach wschodnich.

Obecnie tkactwo lniane charakteryzuje bardzo niski poziom techniki tkackiej. Wprowadzenie doskonałej techniki zamiast istniejących prymitywnych sposobów spowodowałoby podwojenie conajmniej produkcji płótna.

Należy podkreślić, że niemal cała ludność rolnicza ziem północno — wschodnich zużywa na odzież i na bieliznę wyłącznie płótna własnego wyrobu. Składa się na to szereg przyczyn, a przedewszystkiem brak miejscowego fabrycznego przemysłu odzieżowego, odległość wsi od miast, wreszcie złe warunki lokomocji. To też ostatnio dość pomyślnie rozwija się miejscowe tkactwo ludowe.

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że w ostatnich czasach nasze czynniki miarodajne wykazują duże zainteresowanie dla sprawy lnianej, przyczem Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozważa obecnie sprawę wprowadzenia standaryzacji lnu, jakoteż odpowiedniej polityki celnej, która sprzyjałaby rozwojowi naszego przemysłu lniarskiego. Racjonalizacja bowiem produkcji i eksport lnu polskiego może się w znacznym stopniu przyczynić do złagodzenia u nas kwestji bezrobocia i mieć pierwszorzędne znaczenie dla gospodarczego podniesienia ziem wschodnich.

Z rynku towarów kolonjalnych

RYŻ.

Oficjalne notowania cen bez zmiany: oryginalny Carolina Ł. 30, Patna Ł 27, hiszpański Ł 19, birmański Ł 14.15 za tonnę. Zapasy na składach w Santos są umiarkowane, dużo mniejsze, niż w r. ub. Oficjalne notowania cen gatunków typowych bez zmiany: Jamajka Ł 11, Costa Rica Ł 7.10, Kenya dobra średnia Ł 6, brazylijska Santos Ł 5 za ctn.

KAKAO.

Dostawy Accra są dobre. Oficjalne notowania cen bez zmiany: cejlońskie Ł 4.15 Trinidad Ł 3, Grenada przednie Ł 2.12.6, Accra standardowe Ł 2.3.9 za ctn.

Na rynku kakao w Hamburgu obroty małe. Tendencja niezmieniona. Accra nowych zbiorów prawdopodobnie opóźni się. Pierwsze ilości, które zostaną załadowane we wrześniu, ucierpią nieco od deszczu. Załadunki październikowe mają być lepsze. Notowano ostatnio za cwt. w sh.: Accra good ferm z nowym zbiorów głównych 44 — 46-6, Bahia superior sierpień — wrzesień 48, Thome superior sierpień — wrzesień 47, Trinidad plantacyjny 55, Epoka Arriba 72-6, Venezuela zależnie od gatunku 54-6 do 84.

MIÓD.

Hurtowe ceny miodu na rynku warszawskim wynoszą za 1 kg.: miód ciemny gryczany z Wołynia zł. 2.10 — 2,40, jasny akacjowy zł. 4, jasny I gatunku zł. 3 — 3.50, II gat. 2.80 ceny wosku są następujące: wosk naturalny zł. 5.50 — 6.50, wosk topiony, przygotowany do pro dukcji zł. 8 — 9. Ceny miodu jasnego ostatnio zostały nieco zniżone, jednakże obecnie panuje mocna tendencja i przewidywana jest w najbliższej przyszłości zwyżka cen ze względu na to, że miodu r. b. jest znacznie mniej. Wpłynęły na to przedewszystkiem bardzo silne mrozy w zimie r. b., które poczyniły duże spustoszenia w ulach, gdzie wiele pszczół wyginęło, a następnie opóźnione lato. Miodu akacjowego w r. b. daje się odczuwać dotkliwy brak. Na rynku warszawskim miodu akacjowego niema prawie zupełnie W tych warunkach obroty w r. b. są znacznie mniejsze, niż w ubiegłych latach. Dostawy miodu do Warszawy obecnie są małe. Większe firmy, które w ubiegłych latach utrzymywały z jednego źródła po kilkanaście i więcej beczek, obecnie otrzymują jedną, najwyżej dwie beczki.

Na rynku miodu w Lubelskiem daje się zauważyć zwiększony popyt przy niedostatecznej podaży. Popyt jest ze strony przemysłowców (winiarzy, cukierników itp.), hurtowników i eksporterów. Mała podaż miodu w bieżącym sezonie tłumaczy się surową tegoroczną zimą, w czasie której przeszło 50 proc. pasiek wymarzło. Ceny kształtują się: miód lipcowy prima zł. 2,35 — 2,40, pośledniejsze gatunki zł. 2 — 2,10 za 1 kg. w hurcie, przy tendencji mocnej.

Ruch portowy w Gdyni

wzmaga się bardzo znacznie

Ruch portowy w Gdyni wzmaga się w dalszym ciągu bardzo znacznie. W m. sierpniu przybyło do Gdyni 171 statków o łącznej pojemności 153.807 tonn rej. netto. Przywieziono ładunku 21.173 tonn, przeważnie tomasyny, złomu i rudy żelaznej, oraz 796 pasażerów.

W tym samym miesiącu wyszły z Gdyni 164 statki, o łącznej pojemności 156.574 tonny rej. netto. Na statkach tych wywieziono 249.952 tonn ładunku, w tem: węgla eksportowego 228.719 tonn, węgla bunkrowego (do opalania kotłów na statkach) 12.943 tonny, cukru 5.044, soli 950 t., ryżu 556 t., mąki ryżowej 385 tonn, ospy ryżowej 800 tonn, papieru 511 tonn, maszyn rolniczych 7 tonn. Pasażerów wyjechało z Gdyni w sierpniu 2.543.

Obrót ogólny w porcie gdyńskim w m. sierpniu wyniósł zatem 271.125 tonn.

Nasz eksport wzrasta

Starajmy się aby przestał być deficytowym

Już w lipcu eksport nasz, wynoszący 276,4 milj. zł. osiągnął cyfrę najwyższą od czasu ustabilizowania waluty.

W latach poprzednich cyfry eksportu w lipcu wynosiły: w r. 1925 — 149,4 milj. zł., w r. 1926 —207,5 milj. zł., w r. 1927 — 196,2 milj. zł., w r. 1928 — 201,5 milj. zł.

Ubiegły miesiąc sierpień dał nowy wzrost eksportu; wzrost ten wynosi — w porównaniu z lipcem — 4,2 milj. zł. Zawdzięczamy go zwiększonemu wywozowi trzody chlewnej i węgla.

O ile więc pod względem ilościowym nasz eksport przedstawia się coraz lepiej, o tyle jakościowa jego strona budzi wciąż poważne zaniepokojenie.

Nasz eksport w lwiej części jest deficytowy — najważniejsze artykuły naszego eksportu wywozimy ze stratą.

Czy to dotyczy węgla, czy nafty, czy cukru, czy żelaza — wszystkie te artykuły pierwszej potrzeby wywozimy zagranicę poniżej ceny kosztu, a możemy je wywozić tylko dla tego, że rząd robi dla przemysłu eksportowego zniżki opłat przewozowych i ulgi podatkowe, spożywca zaś krajowy pokrywa straty, ponoszone przez przemysłowca na eksporcie.

Nie potrzeba dowodzić, jak rujnujący jest taki stan rzeczy dla gospodarstwa narodowego, jako całości.

I dlatego przedsięborać należy wszelkie usiłowania, by nasz eksport nie tylko wzrastał ilościowo, ale by nie był deficytowy.

Osiągnąć to można w ten sposób, że przywileje eksportowe przyznawać trzeba tym przedewszystkiem gałęziom przemysłu, które mają widoki eksportowania bez strat; dając zaś te przywileje żądać należy od przemysłowców, by tak udoskonalali produkcję, aby z czasem obyć się mogli bez tych przywilejów.

Społeczeństwo nie może bez końca przepłacać na towarach, które za pół darmo otrzymują bogaci cudzoziemcy.

Nieudolność i niedołęstwo

psuje markę naszym towarom eksportowym

Głośną była swego czasu afera dwóch aferzystów niemieckich, którzy wysyłali z Polski margarynę i usiłowali ją sprzedawać jako masło w Anglji.

Szkodnictwo to było w swoim czasie ostro napiętnowane, będzie też ono odpowiednio ukarane.

Nie mniejsze szkody nam czyni taka wyraźna zła wola przyczości eksporterów nieudolność eksporterów.

W ostatnich dniach znowu skarżą się importerzy angielscy na firmy polskie eksportujące jaja.

Tym razem chodzi o opakowanie towaru i wpływ jego na jakość jaj. Z niezrozumiałych powodów niektóre firmy wysyłają jaja opakowane w świeżą wełnę drzewną i w skrzynie ze świeżych desek. Naturalnym tego skutkiem jest, że wilgoć opakowania oraz jego świeży żywiczny zapach powodują pleśnienie i zaparzenie się jaj. Stwierdzono również, że jaja w ten sposób opakowane i wysyłane do Anglji były poprzednio w chwili pakowania całkiem świeże, a dopiero wskutek transportu trwającego dłuższy czas uległy one zepsuciu, przechodząc zupełnie zapachem wełny drzewnej i pokrywając się plamami pleśni.

Pomijając już to, że podobne postępowanie jest wyraźnem złamaniem ustawy regulującej wywóz jaj, która przewiduje, że do opakowania wolno używać jedynie materjałów zupełnie suchych i bezwonnych, niezrozumiałem wydaje się podobne stanowisko niektórych naszych eksporterów, którzy dla nikłych oszczędności przy tem uzyskanych narażają się na poważne straty, zniechęcając zagranicznych odbiorców, i psują opinję naszemu towarowi za granicą.

Polskie zboże dla Łotwy

Z ostatnio ogłoszonych, przez łotewski urząd statystyczny, danych o zbiorach zbóż wynika, że Łotwa będzie musiała importować w roku bieżącym znaczne ilości zbóż na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, zbiory własne bowiem dadzą 80 procent potrzebnej ilości żyta. 55 procent pszenicy, 79 procent owsa i około 99 procent jęczmienia. Import zboża stanowi zjawisko stałe i nawet wykazuje tendencję do wzrostu, gdyż w roku 1927 sprowadzono tam pszenicy i żyta łącznie na sumę 30.63 milj. łatów, w 1928 za sumę 33,04 milj., podczas gdy w pierwszych 6 miesiącach br. wartość importu wynosiła 69,44 milj., co stanowi wzrost o przeszło 50 procent.

Istnieją zatem b. duże możliwości eksportu naszych produktów rolnych na rynku łotewskim, co przy zniesieniu u nas ceł wywozowych może być należycie wykorzystane, o ile firmy nasze zainteresują się poważnie sprawą eksportu i nawiążą już dziś stosunki handlowe z importerami łotewskimi. Łotwa była dotąd bardzo dobrym odbiorcą jęczmienia polskiego. Natomiast obroty innemi zbożami z Polski prócz owsa, były prawie równe zeru.

Czy jesteś już członkiem Czerwonego Krzyża?

Oszuści w Sowietach

żerują na nieuczciwości wyhodowanej przez rząd bolszewicki

Jeden z korespondentów pism zagranicznych, bawiący w Odesie, nadesłał swojemu dziennikowi dwa bardzo ciekawe przykłady oszustwa praktykowanego w Sowietach.

Oto np. w dzienniku „Charkowskija Wiedomosti" pojawił się anons, że znaleziono złoty zegarek i że znalazca gotów jest go oddać właścicielowi za zwrotem kosztów w kwocie pięciu rubli.

Zgłosiło się po zgubę aż tysiąc osób, ściśle mówiąc 977 osób. Każdemu ze zgłaszających się rzekomy znalazca pokazywał błyszczący złotem zegarek, pytał czy to jego, a na potwierdzającą odpowiedź, wręczał go rzekomemu właścicielowi, chowając do kieszeni pięć rubli.

Zabawkę tę przerwała policja, która jednakże z oszustów zdołała aresztować tylko jednego, bo inni się ulotnili. Ale chociaż pokazało się, że zegarek był ołowiany i wart conajmniej półtora rubla, nawet temu jednemu nie wymierzono wysokiej kary, bo zdołał stwierdzić, że każdy ze zgłaszających się uznał zegarek za swoją własność i dobrowolnie składał pięciorublówkę...

Na większą skalę podobne oszustwo przeprowadził w Odesie jakiś rzekomy doktór grecki.

Zgłaszał się przez kilka dni do pewnego bankiera o zmianę złotej 10—rublówki, za każdym razem ostrzegając go, ażeby dobrze zbadał, czy moneta nie jest fałszywa, przyczem zawsze bankier stwierdzał jej prawdziwość.

Po tygodniu Grek zjawił się znowu, wziął bankiera na bok i zwierzył mu się z tajemnicą, jakoby wszystkie monety były fałszywe, tylko tak doskonale podrobione, że ich poznać nie można. Potem dodał, że właśnie udało mu się nabyć 100 tysięcy rubli takich monet, które on gotów odstąpić za 30 tysięcy rubli, gdyż nie ma możności puszczenia ich w obieg bez wykrycia i bez skazania na śmierć.

Bankier zgodził się na kupno, a towar miał być dostarczony na stacji Birsula. Istotnie w Birsuli rzekomy doktór dostarczył całego zapasu fałszywych monet bankierowi, który każdą z nich z osobna zbadał i nie mógł odróżnić ich od prawdziwych.

Schowawszy do kieszeni 30 tysięcy rubli w papierach. Grek wsiadł do pociągu z bankierem, a kasetkę z monetami umieszczono na półce. Po drodze do Odesy Grek wysiadł na jakiejś stacji, aby napić się herbaty, ale pociąg tymczasem ruszył i odjechał.

Bankier o to nie troszczył się, mając skarb w swojem posiadaniu, ale w Odesie zjawili się dwaj żandarmi i odrazu sięgnęli po kasetkę, zapytując bankiera, czy ona do niego należy? Bankier w przekonaniu, że fałszerstwo wykryto, wyparł się wszystkiego, żandarmi kasetkę zabrali, a potem.. wręczyli za sowitą nagrodą doktorowi greckiemu, który następnym pociągiem przyjechał do Odesy.

Grek bowiem umyślnie został po drodze, aby zatelegrafować do Odesy o zatrzymanie dla niego zapomnianej w wagonie kasetki, nie dodając, co jest we wnętrzu. Ale gdyby nawet żandarmi byli zajrzeli do środka, jemu niebezpieczeństwo nie groziłoby, gdyż złote monety były... prawdziwe!

Żywcem pogrzebani

Straszliwa przygoda ekspedycji naukowej na pustyni

W jednym z tygodników zagranicznych znajdujemy opis grozą przejmującej przygody, której doświadczyła w pustyni Darwas rosyjska ekspedycja geologów, pod przewodnictwem prof. uniw. Jerzego Rudniewa z Władywostoku. Na ekspedycję napadła horda Turkomenów, która wzięła do niewoli profesora, jego towarzyszy i przewodników.

Napastnicy zawlekli członków ekspedycji przed naczelnika szczepu, który przemówił do nich w łamanym języku rosyjskim: „Wywiadowcy moi, którzy śledzili was przez cały czas, poinformowali mnie o was jak najdokładniej. Przybywacie z kraju 5-ramiennej gwiazdy i chcecie ograbić nasze góry ze złota. Lecz zamiar wasz nie powiedzie się wam, ponieważ my rozstrzygnęliśmy już o waszym losie".

Ośmiu dzikich Turkomenów zaprowadziło jeńców na piaszczystą pustynię, gdzie w oczach członków ekspedycji rozpoczęto kopanie sześciu dołów. „Natychmiast zorjentowaliśmy się, jaką straszliwą śmierć przygotowywali dla nas ci bandyci — opowiada Rudniew w swojem sprawozdaniu. — Oniemieli z przerażenia, obserwowaliśmy poczynania naszych wrogów, podczas gdy mój przyjaciel Sosnow wskazał mi z obłędnym strachem w oczach sześć czarnych kulistych kamieni, wystających z piasku. Były to głowy sześciu jeńców, zakopanych żywcem w piasku, zczerniałe i ogryzione przez dzikie zwierzęta. Po godzinie dręczącego oczekiwania czterech naszych przewodników z Buchary tkwiło aż po szyję w piasku.

Teraz przyszła kolej na nas. Sosnow krzyczał z przerażenia i daremnie usiłował uwolnić się z więzów. Ja byłem jak skamieniały z trwogi. Paniczny strach sparaliżował moje ciało. Po upływie kilku minut czułem na sobie ciężar piasku, który opancerzał mnie od stóp do głów. Jakiś bandyta wsadził mi przemocą do ust kołek z drzewa; gdy go wyplułem, otrzymałem tak potężny cios w głowę, że straciłem przytomność.

Gdy otworzyłem oczy — było już ciemno i pusto dokoła nas, zakopanych żywcem w grobie. Zdala, ze szczytów pagórków, okalających pustynię, migotały światła ognisk naszych prześladowców. W pobliskich grotach skalnych rozpoczęły swój obłędny koncert płaczu i śmiechu hjeny i szakale. Czaszki nieszczęsnych ofiar dzikich Turkomenów sterczały z piasku, świecąc pustemi oczodołami. Na niektórych widniały resztki mięsa.

Sosnow starał się wydobyć z piasku i z całych sił natężał muskuły, lecz nadaremnie. Nasi przewodnicy zamknęli oczy, jak gdyby zasypiali. Czułem, że ogarnia mnie gorączka; nie miałem nawet odwagi rozglądać się i badać naszej straszliwej sytuacji. Myślałem o mojej rodzinie, o domu, o ekspedycji i zadaniach, które mnie czekają. Namiętne pragnienie życia przenikało całą moją istotę. Nagle rozległo się w pobliżu wycie hjeny.... Także szczekanie i krzyki szakali wzmagały się z minuty na minutę, i stawały się coraz bardziej zażarte i natarczywe.

Z czoła Sosnowa spływał rzęsisty pot, poruszane wiatrem włosy chwiały się na jego głowie na wszystkie strony. Nagle wytrzeszczył oczy i zawołał w obłędnej trwodze: „Dzikie zwierzęta! Już idą..... ogołocą z mięsa nasze głowy!"....

Hjeny otoczyły nas zwartym pierścieniem, wietrząc zdobycz. Znowu zakrzyknął Sosnow: „Śmierć!... Śmierć się zbliża!". Przewodnik upomniał go, aby był cicho i nie ściągał na nas uwagi zwierząt. Lecz nagle jedna z hjen dotknęła w biegu pyskiem skroni Sosnowa. W jego wysadzonych strasznie oczach zamigotały pierwsze oznaki obłędu; z gardła wydobył się śmiech zachrypły...

W tem nastąpiło coś zgoła nieoczekiwanego. Wśród nieprzeniknionej czerni nocy błysnął nagle strzał, najpierw pojedyńczy, potem cała salwa. Drapieżce zniknęły w popłochu, niby chmara upiorów, za okolicznemi górami. Walka regularnego wojska z Turkomenami była wkrótce w pełnym toku. Nagły ratunek oswobodził żywcem zakopanych, stojących już u progu śmierci.

Złodzieje z katedry w Zagrzebiu

Władze kościelne w Zagrzebiu stwierdziły niedawno kradzież bezcennego tryptyku z kości słoniowej, który przechowywano w skarbcu katedry zagrzebskiej.

Obecnie donoszą dzienniki, iż pod zarzutem tej kradzieży aresztowano handlarza antykami, niejakiego Mirkę Maratovicza, który przebywa w Paryżu pod nazwiskiem hr. Pyclik — Inna. Równocześnie aresztowano w Namur jego prawdopodobnego wspólnika Zivko Milicicza, który jest synem dzwonnika katedry w Zagrzebiu.

Aresztowany Maratowicz przybył w 1926 r. do Zagrzebia i wtedy prawdopodobnie wykradł oryginalny tryptyk ze skarbca katedry, podsuwając na jego miejsce imitację.

Kapituła katedralna w Zagrzebiu prowadzi obecnie śledztwo, chcąc stwierdzić, czy oprócz tryptyku, również i inne skarby nie padły łupem złodziei.

W Zagrzebiu utrzymuje się uparta pogłoska, że skarbiec katedralny był systematycznie plondrowany. W skarbcu tym przechowywano przedmioty kościelne i relikwje, oceniane na wiele miljonów, jak infuły biskupie, krzyże, monstrancje w srebrze i złocie itd. W skarbcu znajduje się również srebrna trumienka, podarowana katedrze przez jej założyciela króla Władysława, a zawierająca rzekomo szczątki jednego z dzieciątek, zamordowanych przez Heroda.

WHITMAN CHAMBERS 31

„DON KOJOT"

Zanim zdążył powziąć jakieś określone postanowienie, na werandzie rozległy się kroki, i w drzwiach stanął Dorrington. Wyglądał na starszego i bardziej znużonego niż kiedykolwiek.

— Czy widzieliście Burke'go? — zapytał spokojnie.

Lawrence i Gayle potrząsnęli głowami.

— Dlaczego tatuś o to pyta? — zagadnęła dziewczyna.

— Obawiam się, że dostał pomieszania zmysłów. Spotkał przed kuchnią jednego z górników i rzucił się na niego bez żadnego powodu. O mało go nie zabił. I uciekł.

Gayle zbladła. Niewiele było rzeczy, których się lękała, ale obłąkaniec...

— Czy tatuś uważa, że on jest niebezpieczny? — zapytała z wahaniem.

Stary wzruszył ramionami.

— Nigdy nie można przewidzieć, co zrobi warjat. Burke zawsze był niezrównoważony. Nigdy nad sobą nie panował. Przypuszczam, że zejście do kopalni okazało się nad jego wytrzymałość nerwową. Dla człowieka o tchórzliwem sercu strach jest zabójczy. Ale nie martw się. Pewnie uciekł. Przyszedłem tutaj, żeby sprawdzić, czy się tu gdzie nie kręci.

— Czy tatuś prędko wróci?

— Za kilka minut. Idziemy teraz na górę zaszpuntować szyb. To się prędko zrobi.

Don Kojot uniósł się na fotelu.

— Może ja pójdę z panem dyrektorem.

Dorrington potrząsnął głową i spojrzał znacząco na Gayle.

— Niech pan lepiej zostanie tutaj — rzekł. — Jeszcze pan nie przyszedł do sił. A zresztą mam tam więcej ludzi, niż mi potrzeba.

Uśmiechnął się uspokajająco do córki.

— Za kilka minut będę zpowrotem, kochanie.

Zamknął drzwi, i usłyszeli odgłos szybko oddalających się kroków. Młodzi spojrzeli na siebie przez stół. Gayle była blada i miała w oczach prawie taki sam wyraz, jak wtedy, kiedy chciał ją pocałować.

Don Kojot uśmiechnął się swobodnie.

— Niema się czego bać. Burke przyjdzie do siebie. Widziałem wielu ludzi, którzy zwarjowali ze strachu. I to nie tchórzów. Strach jest niebezpieczną rzeczą, jeżeli człowiek posiada trochę wyobraźni. A strach przed temi śmiertelnemi wyziewami, których nie można ani poczuć, ani zobaczyć, jest najgorszy ze wszystkich znanych mi strachów. Przyznam się. że doświadczyłem tego uczucia wiele razy w życiu.

W danej chwili mógł dorzucić, że uśmiech jednej kobiety więcej go przeraża niż dziesięciu oszalałych Burke. Ale zamiast tego powiedział:

— Możeby mi pani co powiedziała o tym Don Kiszocie, podług którego zostałem nazwany. Nic o nim nie wiem, tylko tyle, że lubił strzelać do wiatraków. Co to był za jeden? I gdzie się tak rozbijał?

Uśmiechnęła się mimowoli.

— Don Kiszot był rycerzem, bardzo sławnym i bardzo walecznym rycerzem. A rozbijał się, no — pewnie po całej Europie.

— Ale jak to było z wiatrakami?

— O, to był tylko jeden incydent w długiej i bardzo urozmaiconej karjerze. Znany był i z innych rzeczy.

Dziewczyna urwała. Don Kojot spojrzał na nią i zauważył, że źrenice jej rozszerzają się, a usta otwierają jakby do krzyku. Spostrzegł również, że przestała oddychać.

Nie odwrócił się odrazu. Wiedział i bez tego, że drzwi otworzyły się bezgłośnie i że w progu stoi Ben Burke

ROZDZIAŁ XVI.

Po raz pierwszy od chwili, gdy go uratowano, Don Kojot uświadomił sobie w całej pełni, że nieprzyjemna przygoda w kopalni pozbawiła go sił. W innych okolicznościach perspektywa zmierzenia się z olbrzymem nie wydałaby mu się niebezpieczna, Burke był od niego większy i cięższy o jakie sześćdziesiąt do siedemdziesięciu funtów. W samej rzeczy nigdy jeszcze nie spotkał tak kolosalnie zbudowanego człowieka. Jednakże w walce nie rozstrzyga waga, lecz zręczność, zwinność, szybkość ruchów i bojowy zapał.

Ale w tej chwili Don Kojot czuł, że się na te przymioty nie zdobędzie. Z drugiej strony wiedział, że wołanie o pomoc na nicby się nie przydało. Dorrington i górnicy znajdowali się daleko na wzgórzu, skąd dochodził stuk i hałas. Niktby nie usłyszał jego krzyku. Pomimo to widział przed sobą jedno wyjście. Może uda mu się przemówić uspokajająco do Burke'go albo przynajmniej powstrzymać go w gwałtownych zapędach do chwili powrotu Dorringtona.

(d. c. n.)

KRONIKA

WRZESIEŃ 19 CZWARTEK

DZIS: Jamarjusza
JUTRO: Eustachjusza

Ws. słońca g. 5 m. 16
Zachód „ g. 17 m. 46
Ws. księżyca g. 18 m. 37
Zachód „ g. 5 m. 49

Rejestracja rocznika 1911

Dziś, w czwartek winni zgłosić się do biura wojskowo-policyjnego (Piotrkowska 212) do rejestracji, mężczyźni rocznika 1911 zamieszkali w obrębie 3 komisarjatu policji, o nazwiskach na litery H, Ch, I, J, K, oraz zamieszkali w obrębie 8-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery T, U, W, Z, Ż.

Każdy zgłaszający się do rejestracji powinien być zameldowany w Łodzi i posiadać: dowód osobisty, a w razie braku tegoż — metrykę urodzenia oraz inny dokument, stwierdzający tożsamość osoby, świadectwo szkolne, rzemieślnicy zaś ponadto — świadectwo cechowe.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji w wyznaczonym terminie ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6-ciu tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Paszporty ulgowe dla studentów

W swoim czasie wydane było pismo okólne, na mocy którego osoby studjujące zagranicą po czasowej bytności w kraju nie mają potrzeby udawadniać konieczności wyjazdu kierując się do Ministerstwa Oświaty powtórnie. Wystarczy legitymacja wyższej uczelni. Tymczasem w praktyce przepis ten wygląda tak, że tylko studenci przyjeżdżający na wakacje świąteczne nie potrzebują składać dodatkowych świadectw, podczas gdy przyjeżdżający na wakacje letnie a wyjeżdżający na nowy rok szkolny muszą. Obecnie jak się dowiadujemy przepis ten ma być zmieniony w tym sensie, że ten pierwszy wypadek ma być rozciągnięty na wszystkich studentów. (p)

O czystość sprzedawanych produktów

Urząd wojewódzki otrzymał okólnik w sprawie hygjenicznego sprzedawania na ulicy owoców i słodyczy.

Sprzedawane mogą być tylko słodycze opakowane, a owoce, ciasta i t. p. muszą być chronione pod szkłem, zaś owoce krajane, jak arbuzy, melony muszą być owinięte gazą.

Zarządzenie to musi być wykonane przez sprzedawców ulicznych pod groźbą grzywny do 1000 zł. lub 3 miesięcy aresztu. (b)

Wypadek przy pracy

W polu pomiędzy ulicą Lisnera i Szosą Pabjanicką w dniu wczodajszym został przygnieciony szarżą żelazną 47-letni robotnik Franciszek Olczak zamieszkały przy ulicy Tokarzewskiego 47 (Bałuty).

Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził u Olczaka złamanie kości goleniowych obu nóg i nadwyrężenie żeber. Po nałożeniu opatrunków w stanie ciężkim rannego przewieziono karetką pogotowia do szpitala miejskiego. (w)

Śmierć pod kołami wozu

Na przechodzącego ulicą Dolną przed domem Nr. 12, 6-letniego syna krawca Pinkusa Rajmana, zamieszkałego przy ulicy Zgierskiej Nr. 53, najechał wóz ciężarowy. Rajman przygnieciony kołami wozu odniósł ogólne ciężkie obrażenie ciała i wstrząs mózgu. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Woźnica aresztowany. (w)

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki: S-cy Wójcickiego (Napiórkowskiego 27) W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Unickiego i J. Cymera (Wólczańska 37), Sców Leiwebera (Plac Wolności 2), Sców Hartmana (Aleksandrowska 81).

Tydzień Strażaka

Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości i Zrzeszenia Śpiewacze spieszą straży z pomocą

Jak było do przewidzenia apel prasy do społeczeństwa o zainteresowanie się losem swojej straży nie przebrzmiał bez echa. Pierwszym, którzy pośpieszyli z pomocą i współpracą, zarazem byli przedstawiciele wszystkich Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości, którzy na wspólnym posiedzeniu, zadeklarowali przedewszystkiem stałe dopłaty do polis asekuracyjnych od swoich członków, a następnie podjęli się zbierania ofiar na listy od lokatorów.

Następnie Stowarzyszenia Śpiewacze: Polskie, Niemieckie i Żydowskie, podjęły się zorganizowania dwóch festiwali Śpiewaczych zaś stowarzyszenie sportowe, „Union" Wielkiej Rewji Sportowej w Helenowie.

Niewątpliwie w ślad za wymienionemi organizacjami pośpieszą łódzkie teatry świetlne, właściciele zakładów handlowych, gastronomicznych i cukierni, dając tem dowód, że pięćdziesięciotrzechletnia żmudna praca naszej straży w obronie życia i mienia mieszkańców naszego miasta, może zawsze liczyć na zrozumienie przez ogół społeczeństwa swoich potrzeb i liczyć na całkowite ich zaspokojenie.

Mając już w okresie przygotowawczym do Tygodnia Strażaka tyle dowodów ogólnego zainteresowania się poszczególnych organizacji, potrzebami straży, Zarząd i Komenda wierzy niezłomnie, że wszystkie ich zamierzenia, odnośnie udoskonaleń sprawności jak również zapoczątkowanie budowy, palącej dla miasta, elektrycznej sygnalizacji przeciwpożarowej, zostaną wkrótce zrealizowane.

Zarząd i Komenda
Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Pielgrzymka Polaków ze Śląska-Opolskiego do Częstochowy

W tych dniach przybyła do Częstochowy pielgrzymka Polaków ze Śląska Opolskiego, oraz z pogranicza złotowskiego, składająca się z przeszło 1000 osób.

Wycieczkę przyjmowały b. gościnnie władze miejscowe i O. O. Paulini z klasztoru Jasnogórskiego. Po wysłuchaniu uroczystej mszy św. w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej wycieczka zwiedziła klasztor na Jasnej Górze.

Z cechu rzeźniczo-wędliniarskiego

Onegdaj w siedzibie cechu przy ulicy Kopernika 46 odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie, które o godzinie 7,30 zagaił starszy cechu p. Andrzej Dzieniakowski zapraszając na assesorów pp. podstarszych Józefa Urbańskiego i L. Dikowa oraz przedstawicieli redakcji „Hasła", sekretarzował p. J. Bednarczyk.

Na porządku dziennym omawiano następujące sprawy: 1) odczytano protokuł poprzedniego zebrania, 2) omawiano sprawę zniesienia opłat podatku obrotowego przy uboju, 3) dokonano wyboru kandydatów na członków komisji szacunkowych, 4) omawiano sprawę poświęcenia sztandaru cechu postanawiając dokonać poświęcenia 20 października r. b. przyczem ustalono program tej uroczystości i wybrano komitet do zrealizowania tego programu. Do komitetu tego weszli p.p. Antoni Chudziński, Zajdel Czesław, Zaleski Jan, Leum Karol, Lutrosiński Eugenjusz, Adamski Franciszek, Frank Oskar, Dłutkiewicz Stefan, Gadzinowski, Stamirowski Thomas i Robert Langhoff.

Zebranie ponadto postanowiło dla zebrania potrzebnych funduszów na tę uroczystość, aby wszyscy członkowie cechu zalegający z opłatą składek uregulowali je najpóźniej do 15 października rb., przyczem wykonanie tej uchwały zlecono skarbnikowi cechu p. Koneckiemu. Niezależnie od powyższego na wniosek p. Stamirowskiego postanowiono opodatkować wszystkich członków cechu dobrowolną składką na fundusz obchodu poświęcenia sztandaru. Wnioskodawca ze swej strony zaofiarował 50 zł. Wysokość tej jednorazowej składki jest dowolna odpowiednio do stanu materjalnego poszczególnego członka. Szczegółową listę ofiarodawców ogłosimy w „Haśle".

Zebranie przyjęło ponadto przez aklamację sprawozdanie ze Zjazdu Wszechpolskiego w Poznaniu oraz zaakceptowało stanowisko Zarządu w sprawie wysłanego memorjału co do Ustawy Weterynaryjnej poczem po uchwaleniu szeregu rezolucyj zebranie zamknięto o godz. 11 wiecz.

R. H.

Samobójstwo kupca opoczyńskiego

W oczach syna rzucił się pod pociąg

Miasto Opoczno wstrząśnięte zostało tragiczną wieścią

o samobójstwie znanego kupca,

właściciela składu win i wódek B. Staszewskiego.

Szczegóły tego wypadku przedstawiają się następująco: Staszewski od pewnego czasu zdradzał wielkie zdenerwowanie, które było wywołane

krytyczną sytuacją materjalną.

Rodzina obawiając się, że Staszewski pod wpływem depresji moralnej może uczynić sobie coś złego, roztoczyła nad nim opiekę.

W dniu wczorajszym po południu Staszewski udał się

w towarzystwie syna

na spacer. Gdy obydwaj znaleźli się w pobliżu toru kolejowego Staszewski wyjął z kieszeni złoty zegarek oraz kilkanaście weksli i wręczył je synowi mówiąc, że nie chce mieć przy sobie cennych przedmiotów.

Gdy po chwili ukazał się pociąg pospieszny zdążający od strony Tomaszowa Staszewski wyrwał się z rąk syna usiłującego go zatrzymać

i rzucił się na szyny.

Zrozpaczony syn usiłował ojca ratować i począł dawać znaki maszyniście by zatrzymał rozpędzony pociąg. Wszystko to jednak odbyło się w tempie tak błyskawicznym, że nim ktokolwiek zdołał się zorjentować w sytuacji lokomotywa najechała na Staszewskiego.

Jeden z pasażerów wyglądający oknem, widząc co się stało pociąg zatrzymał.

Z pod kół pociągu wydobyto

krwawe strzępy ludzkiego ciała

Oczywiście, że wszelka pomoc byłaby spóźnioną. Wieść o tragicznej śmierci poważnego obywatela, wywołała w Opocznie wstrząsające wrażenie. Desperat zostawił żonę i sześcioro dzieci. (w)

Magistrat miasta Tomaszowa płaci długi z 1924 roku

W tych dniach Ministerstwo Robót Publicznych skierowało do Magistratu miasta Tomaszowa pismo, w którym żąda zwrotu 104-ch tysięcy złotych długu, z tytułu pożyczki „markowej", zaciągniętej przez miasto Tomaszów w roku 1924.

Obecnie sumy te Ministerstwo zwaloryzowało, a księgowość prowadzona nieumiejętnie przez dawnych ojców miasta uniemożliwia skontrolowanie powyższych należności.

Wspomniany dług ma być uregulowany przez Magistrat miasta Tomaszowa do 1 stycznia 1930 roku. Żądanie to stawia Magistrat w bardzo ciężkiej sytuacji i to właśnie w tym czasie, kiedy wpływy z podatków całkowicie nie dopisują.

Winę ponosi dawny Magistrat, który sumy markowe winien pokryć w czasie inflacji, gdy nie prowadzono żadnych poważnych robót. Obecnie wskutek takiej gospodarki miasto jest obciążone starym długiem. (w)

Pośrednik mieszkaniowy przed sądem

6 miesięcy więzienia za wyłudzenie pieniędzy

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym stanął Szyja Goldberg oskarżony o to, że w wrześniu 1928 r. wyłudził od niejakiej Sobolewskiej tytułem wynajęcia jej lokalu około 2 tysiące złotych.

Sobolewska, której po śmierci męża pozostał pewien kapitalik chciała otworzyć jakiś sklepik. W tym czasie zgłosił się do niej Goldberg, który przedstawił jej się jako pośrednik mieszkaniowy i pobrał tytułem zaliczek na odstępne za lokal przy ulicy Piotrkowskiej 49 w kilku ratach około 2.000 złotych.

Pomimo ciągłych przyrzeczeń lokalu nawet nie zaprezentował. Sobolewska widząc, że Goldberg zwodzi ją i nie ma zamiaru zwrócić pieniędzy wniosła zażalenie do prokuratury.

Po przemówieniu prokuratora Żabińskiego i obrońcy oskarżonego adw. Bana sza sąd skazał Szyję Goldberga na wyłudzenie pieniędzy na 6 miesięcy więzienia. (p)

Tragiczny pościg za pijanymi

A wszystkiemu winna wódeczka...

Dwaj mieszkańcy Częstochowy: Zygmunt Niemczyk (lat 19) i 25-letni Wacław Tratkiewicz, podpiwszy sobie, zaczęli się zabawiać"

biciem laskami

napotykanych przechodniów.

Działo się to w I-ej Alei, gdzie przechodniów jest sporo, więc też okazji do bicia nie brakowało.

Zrobiła się awantura, wezwano policję, która zajęła się wylegitymowaniem pijanych.

W czasie przeglądania dowodów osobistych Niemczyk

począł uciekać,

to samo uczynił również drugi awanturnik.

Ponieważ strzały ostrzegawcze, dane w górę przez policjantów i nawoływania „stój" nie pomagały, jeden z posterunkowych

wsiadł w przejeżdżający samochód,

kierowany przez p. Śląskiego i pogonił za uciekającym Niemczykiem, a kiedy ten nie zatrzymał się na ponowne wezwanie, strzelił doń i

ranił w brzuch.

Gdy awanturnik padł, p. Śląski gwałtownie auto zatrzymał, a stojący w aucie policjant stracił wskutek tego równowagę i upadł, powodując mimowoli

wystrzał,

przyczem kula raniła p. Śląskiego w obie nogi.

Ranny awanturnik umieszczony został pod dozorem policyjnym w szpitalu, a p. Śląski poszedł na kuracji w domu.

Czasopisma

„Młoda Matka"

Wyszedł z druku Nr. 18 — dwutygodnika „Młoda Matka" treść jego stanowią: „O stanach przygnębienia u dzieci" — Dr. S. Popowski, „Refleksje z gór" — Dr. M. Gromski, „Z higjeny macierzyństwa" — Dr. J. Smiarowska, „O podcinaniu języka" — Dr. P. Baumryter, „Kilka słów o niemowlęciu" — Dr. Z. Glińska, „Matka jako psycholog" — Janina Dylińska, „Kształcenie słuchu dzieci w wieku przedszkolnym" — Ryta Gnus,

Popierajcie wyroby krajowe!

Nieszczęśliwy wypadek z gazem świetlnym

przy ulicy Zawadzkiej 24

Wczoraj w godzinach popołudniowych zaalarmowano pogotowie ratunkowe na ulicę Zawadzką Nr. 24 do mieszkania niejakiego Berka Sendowskiego. Lekarz pogotowia po przybyciu na miejsce stwierdził u właściciela mieszkania ciężkie zatrucie gazem świetlnym.

Zastosowano natychmiastowy ratunek a więc puszczono mu krew i zastosowano sztuczne oddychanie. Po kilkunastominutowych zabiegach udało się Sendowskiego doprowadzić do przytomności.

Pogotowie wróciło do remizy, ale już po kilkunastu minutach zostało powtórnie wezwane do tego samego wypadku ponieważ Sendowski pozostawiony na miejscu dzięki prośbie krewnej jego, popadł w powtórne omdlenie.

Ponieważ okazało się iż stan jego uległ znacznemu pogorszeniu i zachodziła nawet obawa o życie, pogotowie przewiozło go do szpitala w Ragodoszczu. Wszczęte przez IV komisarjat dochodzenie ustaliło następujące fakty: Wczoraj w godzinach porannych przyjechała do Łodzi w odwiedziny do krewnego swego Berka Sendowskiego zamieszkałego przy ulicy Zawadzkiej 24 Mina Tuszyńska z Piotrkowa. Bezpośrednio po przybyciu do Łodzi Tuszyńska udała się do fabryki Profesorskiego przy ulicy Pomorskiej 98 w której w charakterze majstra pracował Sendowski. Tu dowiedziała się iż Sendowski wogóle do pracy nie przyszedł. Zaniepokojona pojechała na ulicę Zawadzką, lecz tu pomimo kilkakrotnego pukania nikt drzwi jej nie otworzył.

Ponieważ Sendowski mieszka na parterze Tuszyńskiej udało się zajrzeć przez okno do mieszkania.

Widok który ujrzała wyrwał jej z ust okrzyk przestrachu. Na łóżku nawpół ubrany leżał Sendowski nie dając żadnych oznak życia. Tuszyńska bez namysłu wybiła okno i wraz z kilkoma sąsiadami tą drogą dostała się do mieszkania. Już na wstępie wkraczający poczuli silny zapach gazu.

Jak się okazuje Sendowski którego żona Sala znajduje się na kuracji w Warszawie w klinice dra Stankiewicza przyszedł onegdaj wieczorem do domu w bardzo miłem usposobieniu. Do godziny 11 siedział wraz z kuzynem swoim w mieszkaniu a po jego odejściu miał się położyć spać. Dzięki nieuwadze zapomniał on skręcić kurek przy lampie gazowej a zadowolnił się tylko ściągnięciem łańcuszka. To właśnie było przyczyną wypadku ponieważ gaz zaczął się gwałtownie ulatniać.

Jak się dowiadujemy stan Sendowskiego jest bardzo poważny. (p)

Pożar w Rudzie Pabjanickiej

W nocy wczorajszej w Rudzie Pabjanickiej około godziny 3—ej wybuchł pożar w zabudowaniach należących do p. Fijałkowskiej, a mieszczących się przy ul. Garapicha.

Na ratunek pospieszyły: IV oddział straży ogniowej firmy Horaka, I — miejski Rudy Pabjanickiej III — firmy S-ów Millerów, straż z Retkini oraz IV i V oddziały z Łodzi.

W chwili przybycia na miejsce pożaru straży pożarnych płonęła wielka stodoła napełniona tegorocznemi zbiorami i o uratowaniu jej nie mogło być mowy.

Akcja ratunkowa, prowadzona pod kierunkiem nacz. I oddziału (łódzkiego) p. Leona Schröttera ograniczyła się więc do niedopuszczenia pożaru do innych budynków.

Po przeszło dwugodzinnej akcji ratunkowej pożar ugaszono.

Pastwą ognia padła stodoła wraz ze zbiorami oraz inwentarz martwy, znajdujący się w stodole. Straty wynoszą około 50 tysięcy złotych.

Wyjaśnienia prawne

CZY ZAPŁATA KOMORNEGO WEKSLAMI CHRONI PRZED EKSMISJĄ?.

I.

Wymienione zagadnienie posiada nadzwyczajną doniosłość dla sfer handlowych, płacących wszystkie swe zobowiązania wekslami i z tego względu znaczne zainteresowanie wywołało rozpatrywanie tego rodzaju sprawy przez sąd. Podłoże procesu jest następujące: Właściciel domu w Warszawie Dawid Pinkusiewicz wystąpił do sądu o eksmisję przeciw zajmującym w jego dmou 3—pokojowy lokal Boruchowi i Gili małż. Firsztenberg. W uzasadnieniu swego żądania P. podniósł, iż lokator zalega z zapłatą czynszu 6 miesięcy. Za okres dłuższy Firsztenberg zapłacił wekslami, które Pinkusiewicz przyjął, zastrzegając w kwicie, że w razie ich niewykupienia przez Firsztenberga zostanie przywrócony dawny dług komorniany ze wszystkiemi jego skutkami. Przewidywana katastrofa nastąpiła w terminie płatności wymienionych weksli. Firsztenberg weksli swych nie wykupił, a kamienicznik — wierzyciel oddał je do protestu.

Dalej rozwijało się wszystko jak w kalejdoskopie. Pinkusiewicz rozpoczął egzekucję należności z wekslu i dokonał u dłużnika zajęcia. Firsztenberg komorne bieżące przesyłał pocztą, a o należność wekslową nie troszczył się. Wreszcie, jak powiedzieliśmy, proces o eksmisję Firsztenberga znalazł się przed forum sądu grodzkiego stolicy. Roszczenie właściciela domu popierał adw. Wicher.

Pełnomocnik pozwanych, adw. Sandler dowodził obszernie, iż w danej sprawie zachodzi nowacja stosunku prawnego. Dług komorniany zamienił się w dług wekslowy i dziś można, zdaniem obrońcy, mówić tylko o egzekucji z wekslu, nigdy zaś o eksmisji.

Sąd grodzki przychylając się do wywodów obrony, żądania eksmisji oddalił uznając, iż w sprawie niniejszej zachodzi wypadek nowacji. Niezadowolony z wyroku powód zaapelował. Na posiedzeniu sądu 2—ej instancji rzecznik Pinkusiewicza adw. Wicher popierał żądanie eksmisji, powołując się na wyjaśnienie Sądu Najwyższego, iż zapłata komornego wekslami, które nie zostały wykupione, nie stanowi ważnej zapłaty i nowacji żadnej tu niema.

Sąd okręgowy (Wydz. VII. odwoławczy) przychylając się do tych wywodów uchylił wyrok sądu grodzkiego i nakazał eksmisję Firsztenbergów z dniem sierpnia b. r.

II.

CZY W SPRAWIE KARNEJ PRYWATNO — SKARGOWEJ MOŻLIWE .JEST POGODZENIE PO WYROKU PIERWSZEJ INSTANCJI?

Weźmy przykład. Pani A zaskarżyła do sądu panią B. o obelgi i pobicie. Sądy obu instancji skazały panią B. na karę aresztu, według dawnej procedury karnej strony mogły się pogodzić i umorzyć sprawę nawet po wyroku 2—ej instancji.

Dziś przed sądem nowej procedury sytuacja jest nieco inna. Przypuśćmy, że panią B. sąd skazał tylko na 3 dni aresztu. Od takiego wyroku apelacji niema i odwołać się można jedynie z kasacją do Sądu Najwyższego. Ustawa w art. 68 pozwala oskarżycielowi odstąpić od oskarżenia przed upływem terminów apelacyjnych, względnie przed wyrokiem drugiej instancji. Sytuacja, o której mówimy (przepis o kasacji w wypadku drobnych kar wprowadziły przepisy przechodnie) nie jest wyraźnie w ustawie ujęta i należałoby uznać, iż pogodzenie stron nie jest możliwe.

K. Kl.

Systematyczna kradzież podkładów

na stacji kolejowej w Tomaszowie

Władze kolejowe w Tomaszowie zaobserwowały ostatnio, że jacyś nieznani sprawcy dokonują systematycznej kradzieży używanych podkładów sosnowych z otwartej składnicy kolejowej.

Jak dotychczas stwierdzono zginęło kilkaset sztuk takich podkładów. Powiadomiona o powyższym policja przeprowadziła energiczne dochodzenie i stwierdziła że kradzieży tej dokonywali mieszkańcy wsi Kaczka.

W wyniku przeprowadzonej rewizji znaleziono u niejakiego Bendesa na strychu 6 podkładów, u Eleonory Szulczyk 2, u Marji Gawłowskiej 5, u Zofji Rogowskiej 4 podkłady. Wyżej wymienionym sporządzono protokół celem pociągnięcia do odpowiedzialności. Podkłady zwrócono dyrekcji kolejowej.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie w tej sprawie. (w)

Łaniucha przyjął wyrok ze spokojem

„Szkoda — myślałem że kara śmierci“

oświadczył zbrodniarz na wiadomość o wyroku

Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym morderca małżonków Tyszerów Stanisław Łaniucha skazany został na dożywotnie ciężkie więzienie. Wyrok ten odczytany będzie Łaniusze przez prokuratora łódzkiego Sądu Okręgowego w dniach najbliższych, jednak już w dniu wczorajszym jeden z kluczników zawiadomił Łaniuchę o wyroku. Zbrodniarz przyjął tę wiadomość z kamiennym spokojem. Szkoda, że nie kara śmierci, powiedział do klucznika, bo stokroć wolałbym ją niż myśl, że resztę dni mego życia spędzę za temi murami.

Dzień wczorajszy Łaniuchy nie różnił się niczem od poprzednich, zbrodniarz zachowywał się zupełnie spokojnie, spędzając kilka godzin nad książką do czytania. Jak się dowiadujemy po oficjalnym ogłoszeniu wyroku Łaniucha przewieziony zostanie do więzienia w Sieradzu lub Kielcach. (p)

Groźny pożar

Dwupiętrowy budynek spłonął doszczętnie

Ubiegłej nocy około godziny 1 minut 55 straż ogniowa zaalarmowana została wiadomością o groźnym pożarze w nieruchomości Gustawa Neya przy ulicy Wierzbowej 22.

Niezwłocznie na miejsce pożaru wyjechały I, II i III oddziały straży ogniowej.

W płomieniach stał dwupiętrowy budynek mieszczący w sobie fabrykę muchołapek p. f. „Łabędź“ należącą do niejakiego Mendla Szepsa.

.Ogień znalazłszy podatny materjał w postaci papieru, tłuszczów, kleju i t. p. szerzył się z niesłychaną szybkością, zagrażając sąsiednim budynkom. Dzielna straż jednak sytuację opanowała. O godzinie 5 nad ranem pożar zlokalizowano. Fabryka jednak spaliła się niemal doszczętnie.

Straty duże, wysokości ich jednak narazie nieustalono.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

Dochodzenie w tym kierunku prowadzi policja.

Teatr Kameralny

RZECZYWISTOŚĆ

Komedja w 3 aktach B. Gorczyńskiego

Pół roku temu, gdy czerwony Magistrat Łodzi zwalczał dyrektora Teatru Miejskiego Bolesława Gorczyńskiego socjalistyczny, — robotniczy warszawski teatr „Ateneum“ wystawił piękną sztukę tego autora: „Noc lipcowa”.

Jej pełne powodzenie zachęciło Teatr Kameralny do umieszczenia w swoim repertuarze i „Rzeczywistości“.

Doskonała ta trzyaktowa komedja zdobyła sobie dziesięć lat temu wielki rozgłos obiegając wszystkie sceny polskie i dając aktorom takim jak Adwentowicz i Brydziński szerokie pole do popisu.

„Rzeczywistość“ jest przedłużeniem tego łańcucha sztuk, jakie stworzyli Zapolska, Przybyszewski czy Kisielewski. Zasadniczo nie jest już ona sztuką naturalistyczną. Niemniej, tkwiąc ostatkiem korzeni w naturaliźmie, czerpie stamtąd swe soki. Ale równocześnie promieniuje od niej to ciepło, jakiego nie znajdziemy ani w sztukach, autora „W sieci“, ani w twórczości „Kaśki Karjatydy“.

Sztuka — jak słusznie zauważył w swoim „Flircie z Melpomeną“ Boy — jest zwarcie zbudowana, a akcje i założenie jej konsekwentnie przeprowadzone są aż do końca.

Bohaterem „Rzeczywistości“ jest malarz Roman Worycki — jako że w czasie, gdy sztuka powstawała, modne były jeszcze różne typy z cyganerji. Niemniej bohaterem komedji Gorczyńskiego mógłby być, z powodzeniem adwokat, kupiec czy inżynier. Nie jest bowiem Worycki typem malarza, ale typem pierwszego lepszego młodego mężczyzny, tęskniącego do rzeczywistości.

Bujając między pikantną Reną a literatką Podelską waha się Worycki między ideałem cielesnym, a ideałem duchowym. Jedną chciałby widzieć w pozie bahantki w sypialni — a drugą jako Beatryczę koło sztalugi w swej malarskiej pracowni. Ale z niepewności tej wyprowadzi go twarda rzeczywistość na tory realne: zmuszony jest do ożenienia się z trzecią potulną, nieśmiałą, prostą Karolcią. Początek aktu trzeciego jest momentem przełomowym Woryckiego. Dochodzi on do wniosku, że małżeństwo jego to gruby błąd życiowy. Niemniej w chwili, gdy spojrzy baczniej w oczy Karolci dojrzy w nich te skarby, których nie zauważył poprzednio. Uśmiechnie się do niego inna rzeczywistość, — nie ta, o której marzył. — Ale w uśmiechu tej nowej rzeczywistości odnajdzie on to samo szczęście, któreby może znalazł, choć w innej formie w oczach i ramionach rzeczywistości innej...

Pełną pogodnej ciepłej filozofji życiowej sztukę Gorczyńskiego, która, dzięki swym głębszym problemom nie straciła i dziś na aktualności wystawiono w Teatrze Kameralnym szczęśliwie.

Prostota, szczerość i uczuciowość Karolci znalazły pierwszorzędną interpretatorkę w K. Lubieńskiej. Dawno w Łodzi nie widziana popularną artystka Relewicz-Ziembińska z miejsca zdobyła sobie serce publiczności, tupetem swadą i świetnym rozmachem z jakiemi ujęła ona swoją Renę, — a I. Kozłowska jako Podelska stanowiła dzięki swemu doskonałemu ujęciu roli jej bardzo plastyczny kontrast. Rola Woryckiego nie leżała — zdaje się — w usposobieniu M. Meliny. Niemniej, przełamując wiele trudności, utalentowany ten artysta wvszedł z niej ręką obronną.

W. G.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 9 do 15 września 1929 r. Wg.: obliczenia biura giełdy zbożowo — towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

Rynki krajowe.

	Pszen.	żyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	40.12.5	25.21	29.00	24.00
Kraków	42,00	26.16	29.50	24.00
Lwów	42.00	24.75	—	21.75
Poznań	39.25	25.10	30.00	22.33

Rynki zagraniczne.

	Pszen.	żyto	Jęczm.	Owies
Berlin	48.35	40.18	48.33	36.47
Hamburg	47.08	37.60	31.86	31.68
Praga	43.88	34.42	42.90	34.98
Wiedeń	40.78	32.75	— 43.44	30.00
New — York	45.39	39.96	30.17	35.60
Chicago	43.16	35.78	26.96	31.15

Straszny protest

W Akniebińskim rejonie na stacji Jarczem odebrały sobie życie dwie nauczycielki, które w ten sposób zaprotestowały przeciwko rozpuście i gwałtom czekistów i żołnierzy sowieckich wobec uczennic. W szkole w Jarczemie i w rejonie Akniebińskim agenci G. P. U. zniewolili 45 uczennic.

HASŁO SPORTOWE

Przed niedzielnemi spotkaniami ligowemi

Cracovia — Wisła i Pogoń — Turyści

są najważniejszemi meczami przyszłej niedzieli

Przyszła niedziela przynosi nam znów szereg meczów ligowych, które rzucą nam nowe światło na dotychczasowe rozgrywki. Dziesięć drużyn walczyć będzie o zdobycie punktów potrzebnych do wznoszenia się w górę tabeli, bądź też o zabezpieczenie się przed spadkiem z ligi. Łódź pozbawiona została meczu ligowego. Ł.K.S. odpoczywa, **a Turyści wyjeżdżają na rozegranie rewanżu z Pogonią we Lwowie.**

Pierwsze spotkanie tych drużyn przyniosło zwycięstwo Turystom w stosunku 3:1. Mecz obecny dla obu klubów posiada olbrzymie znaczenie. Pogoń zajmuje ostatnie miejsce w tabeli mając 17 gier rozegranych. Turyści stoją nie lepiej, gdyż na 16 meczy zdobyli dotychczas 12 punktów.

Oba więc kluby mają pozycję bardzo złą, a przytem Pogoń znajduje się już w najgorszej sytuacji. Trudno też przewidzieć kto w niedzielnym meczu zdobędzie punkty. Musimy jednak w tym wypadku więcej wierzyć Pogoni niż Turystom, która na swoim gruncie prędzej może pokusić się o sukces.

Nie możemy jednak zbyt pewnie typować tutaj lwowskiej drużyny na zwycięzcę. Ostatni mecz z Warszawianką, któ ry zdawało się przyniesie bezwzględnie 2 punkty gospodarzom zakończył się ich przegraną ze względu na słabą grę pod bramką napadu. A także i Turyści dość dobrze prezentujący się w polu gubią się zupełnie na polu karnem. Jeżeli więc napady obu drużyn będą grać jak dotych czas wynik może być nierozstrzygnięty. Jednakże zdaję się, że Pogoń ostatniemi siłami starać się będzie o pokonanie przeciwnika i zemszczenie się za klęskę w Łodzi.

Mecz ten niezwykle ciekawy, gdyż zadecyduje, która z tych dwóch walczących drużyn zajmie ostatnie miejsce w tabeli.

Drugi niezwykle interesujący mecz odbędzie się w stolicy piłkarstwa polskiego, między odwiecznymi rywalami **Wisłą i Cracovią.**

Spotkanie to niezwykle ważne dla tych klubów rozstrzygnie, która z krakowskich drużyn będzie obok Warty najpoważniejszym kandydatem na mistrza ligi. Będą to zarazem ostatnie krakowskie „derby", lecz najpoważniejsze.

Nareszcie wyłoni się groźny konkurent do zaszczytnego tytułu. Jeżeli chodzi zaś o moralny tytuł mistrza Krakowa, to kwestja już rozstrzygnięta.

Cracovia po meczu z Garbarnią uzyskała pięć punktów przed trzema Garbarni i dwoma Wisły. Jeżeliby nawet mistrz ligi zwyciężył to jednak nie odbierze tego tytułu Cracovii.

Ważniejsze jednak jest to że mecz ten zdecyduje o wyłonieniu kandydata z drużyn podwawelskich. Wiosenny mecz powyższych zespołów przyniósł zwycięstwo świetnie wówczas grającej Cracovii. Wisła jednak wtedy przeżywała słabość i temu też należy przypisać w największej części przegraną. Obecnie więc mistrz Polski dążyć będzie do całkowitej rehabilitacji za wszystkie niepowodzenia. W tym też wypadku spodziewamy się zwycięstwa Wisły.

Porównajmy więc ogólnie drużyny. Tyły Wisły i Cracovii można uważać za równorzędne. Tak Koźmin z Malczykiem, jak obrońcy Pychowski i Skrynkowicz wraz z Lasotą i Zastawniakiem przedstawiają jedną prawie klasę. Więcej wierzyć trzeba i można obrońcom mistrza ligi, którzy w sytuacjach podbramkowych nie tracą zupełnie zimnej krwi i doskonale ratują w gorących chwilach.

W pomocach zauważyć można pewien plus u Wisły, która w niezrównanych Kotlarczykach ma podporę w defensywie i zarazem wszelkie zaczepne akcje napadu. Cracovia nie prezentuje się tutaj tak jak jej przeciwnik.

Mecz zapewne rozstrzygną napady. Trudno tutaj wydać opinje, ponieważ oba kluby grają w tej linji słabiej niż normalnie. Ostatnio Wisła jednak i tutaj się mimo nieobecności Rejmana I znacznie poprawiła, natomiast Cracovia spadła.

Należy też przewidzieć zwycięstwo Wisły, dyszącej żądzą odwetu.

„Derby" te przyciągną zapewne na boisko niezliczone tłumy ludzi, pragnących ujrzeć zmagania się dwóch najlepszych drużyn polskich o odrębnym stylu.

Trzeci mecz odbędzie się w Poznaniu między Garbarnią a Wartą.

Po klęsce z Legją poznańczycy zechcą się w oczach własnej publiczności pokazać z najlepszej strony. W dodatku mają oni porachunki z Garbarnią z którą w czasie niefortunnych meczów w Krakowie stracili dwa punkty, przegrywając coprawda nieznacznie 2:3. Gdyby to jeszcze chodziło tylko o samą chęć zrewanżowania, to byłoby jeszcze nie tak wielkie dla Warty. Mecz ten dla Zielonych posiada specjalne znaczenie. Warta ma obecnie jeden punkt przewagi nad swym najbliższym rywalem Wisłą. Gdy-Wisła wygra z Cracovią a Warta przegrałaby, wówczas zleciałaby na drugie miejsce. Z pewnością więc Warta dążyć będzie usilnie do zdobycia tych dwóch punktów tem więcej, że czeka ją jeszcze rozprawa z Wisłą w Krakowie, która napewno zakończy się sukcesem Krakowian. Musi więc Warta zdobywać i zdobywać, aby oddzielić się od najbliższych i najgroźniejszych rywali.

Składy obu drużyn Garbarni i Warty są prawie w swej wartości równe bo i Garbarnia ma niezłą technikę. Wyższość Warty uwidacznia się w jej pomocy. Własne zresztą boisko każe przewidywać zwycięstwo dotychczasowego leadera tegorocznych gier mistrzowskich.

Czwarty mecz rozegrany w Katowicach między **I.F.C. a warszawską Polonją** jest także zagadką do rozwiązania.

Wiemy, że położenie I.F.C. jest opłakane, ale i Polonja nie jest jeszcze tak zabezpieczona, aby mogła to spotkanie lekceważyć.

Warszawianie zdobyli już 16 punktów przy 17 grach, gdy tymczasem niedzielny ich przeciwnik posiada na 18 gier tylko 12 punktów. Rozwiązać jednak to zadanie to nielada kłopot.

Katowiczanie poprawili się trochę o czem świadczy zwycięstwo nad Czarnymi i remis z Ruchem. Polonja także od pierwszej rundy nabrała nowych sił nowego zapału i ambicji i potrafiła tem rozłożyć silnych przeciwników. Gdyby porównać poprawę formy tych drużyn to trzeba przyznać, że Polonja gra znacznie lepiej niż w pierwszej rundzie, podczas, gdy I.F.C. trochę lepiej.

Jeżeli więc zapał Polonji nie opuści trzeba spodziewać się jej zwycięstwa a w najgorszym razie wyniku nierozstrzygniętego, który może się zdarzyć z powodu obcego terenu i ludzi.

Wiosenny mecz tych drużyn przyniósł zwycięstwo Polonji 4:1.

Ostatni wreszcie mecz niedzieli oglądać będzie stolica. Przyjeżdżają w tym roku poraz ostatni **Czarni na mecz z Warszawianką.** Poprzednie ich wizyty przyniosły im klęski. Dla drużyn tych mecz posiada znaczenie. Czarni w drugiej rundzie na pięć rozegranych gier nie zdołali zdobyć ani jednego punktu, co w porównaniu z wiosną jest dla nich ogromnie nieprzyjemne. Po świetnej bowiem ich grze wiosną przyszła fala niepowodzeń i utrata Nastuli wskutek kontuzji. Warszawianka ma możność wykorzystania tego stanu i polepszenia swej pozycji w tabeli. Swoja publiczność i swoje boisko winno przynieść im nowe punkty czy jednak Czarni tak łatwo oddadzą to pytanie. Według nas mecz napewno da rezultat nierozstrzygnięty.

Przyszła więc niedziela wyjaśni trochę zawikłaną sytuację i da nam pewien pogląd na przyszłe mecze.

B. S-cki.

Nowy delegat ŁKS-u

Jak się dowiadujemy dotychczasowy delegat Ł.K.S.-u w zarządzie ścisłym Ligi P. Z. P. N.-u w Warszawie p. Rębalski został przeniesiony zawodowo do Łodzi. Obecnie Zarząd Ł.K.S-u czyni starania celem pozyskania jako delegata Ligi byłego członka komisji sportowej Ł. K. S-u p. Skwarczyńskiego, zamieszkującego obecnie w Warszawie.

Skład Ł. T. S. G-u na mecz z Marymontem

Jak się dowiadujemy drużyna Ł.T.S.G. wystąpi w nadchodzącą niedzielę w spotkaniu o wejście do extra klasy przeciwko Marymontowi w następującym składzie: Valkowski, Mikołajczyk, Wyppych, Wolhangel, Pogodziński. Wüssche, Wildner I, Herbstreich, Królik, Rancman II, Berkman.

Pięciobój Ł. O. Z. Ł.

Jak się dowiadujemy odbędzie się w nadchodzącą sobotę w godzinach popołudniowych na boisku Widz. Man. pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo okręgu łódzkiego.

Cracovia — Ł. K. S.

Jak się dowiadujemy drużyna koszykówki Ł.K.S.-u, która w nadchodzącą niedzielę zmierzy się w Łodzi z mistrzem Krakowa Cracovią wystąpi do zawodów w następującym składzie: Pegza I, Pegza II. Wentel, Lauver I, Janyst

Zawody okrężne w Rudzie

Rudzki Klub Sportowy Sekcja Kolarska urządza w nadchodzącą niedzielę to jest 22—go września r. b. zawody okrężne. Trasa zawodów biegnie: Ruda — Pabjanicka — Pabjanice — Łask — Lutomiersk — Konstantynów — Łódź.

Mecze A klasy

Końcowe rozgrywki o mistrzostwo klasy A w Łodzi odbędą się w nadchodzącą niedzielę. Zmierzy się Union z Widzewem i Turyści z W. K. S.-em. O mistrzostwo klasy B odbędzie się w sobotę spotkanie Hasmonea—Turyści. Wreszcie w sobotę odbędzie się pierwszy mecz finałowy o mistrzostwo klasy C między Słowackim i Ziednoczone.

TEATR I SZTUKA

TEATR KAMERALNY.
Traugutta 1.
„RZECZYWISTOŚĆ"

B. Gorczyńskiego po cenach zniżonych.

Dziś czwartek i piątek trzyaktowa komedja B. Gorczyńskiego „Rzeczywistość" z Izą Kozłowską, Karoliną Lubieńską, Relewicz-Ziembińską i M. Meliną po cenach zniżonych od 1.50 do 6 zł. Bilety w cukierni Gostomskiego: do godz. 8 wiecz.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa 18.

Dziś, czwartek pięknie wystawione arcydzieło J. Słowackiego „Balladyna" z M. Biskupską, J. Faleńską, i Z. Marcinowską; Plucińskim, Madalińskim, L. Zbuckim w rolach głównych.

W piątek „Sułkowski" St. Żeromskiego po cenach zniżonych.

„Oj, Młody, Młody".

W sobotę premjera arcywesołej, pełnej ruchu i werwy komedji Aleksandra hr. Fredry (syna) „Oj, Młody ,Młody". Role ważniejsze odtworzy stara gwardja Teatru Popularnego: S. Zielińska, B. Bronowska, Wernisówna, Dębicz (reżyser sztuki) Górecki, Puchalski, i Tartakowicz. W roli tytułowej Stefan Michalak. Dekoracje Eustachego Pietkiewicza.

TEATR GEYEROWSKI
Piotrkowska 295.

W sobotę i w niedzielę dwa razy arcydzieło Juljusza Słowackiego „Balladyna", która na scenie Teatru Popularnego odniosła pełny artystyczny sukces.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro po cenach popularnych fenomenalne widowisko Beaumarchais'ego „Wesele Figara".

W sobotę o godz. 4 popołudniu sztuka Gordina „Mira Efros" w premjerowej obsadzie. Ceny najniższe.

UROCZYSTOŚĆ BOGUSŁAWSKIEGO.

Stuletnią rocznicę śmierci wielkiego twórcy teatru narodowego uczci Teatr Miejski w sobotę, specjalnie przygotowanem przedstawieniem uroczej komedji Wojciecha Bogusławskiego p. t. „Henryk VI na łowach" w reżyserji E. Wiercińskiego.

Słowo wstępne przed premjerą wypowie Wiktor Brumer.

Nowe dekoracje pomysłu art. mal. Mackiewicza.

WIKTOR BRUMER W ŁODZI.

Znany polski teatrolog Wiktor Brumer poprzedzi „Henryka VI na łowach" Bogusławskiego słowem wstępnem. Premjera pięknej komedji twórcy polskiego Teatru odbędzie się w sobotę.

Próby w pełnym toku.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1395.
19 września.

11,56 — Sygnał czasu i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
12,50 — Wiadomości z P.W.K.
16.30 — Program dla dzieci: a) Transmisja Krakowa, b) Koncert z płyt gramofonowych.
17,25 — „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki.
17,50 — Ostatnie nowiny z wystawy.
18,00 — Koncert popołudniowy solistów. Wykonawcy: Lidja Pieżemska — Morawska (sopr.), Marja Wiłkomirska (fort.), Kazimierz Wiłkomirski (wiolončz.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).
Komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce.
20.05 — Przemówienie w języku angielskim p. t. „Rola młodzieży w nowoczesnem życiu ekonomicznem" p. Charles Devey (junior).
20,30 — Koncert wieczorny w przerwie p. Tad. Bocheński odczyta „Opowieść o nocy polarnej" Stan. M. Salińskiego. Koncert reprezentacyjnej orkiestry policji państwowej pod dyr. Al. Sielskiego muzyka baletowa.

Rep. E. Nr. 1469 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach WACŁAW KOSZELIK w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 30 września 1929 r. od godz. 10 zrana w Brzezinach przy ul. Sienkiewicza 6 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Chany Topolewiczowej a mianowicie: Mebli i sto garniturów ocenionych na zł. 1,280.

Brzeziny, dn. 16 września 1929 r.

Komornik: W. Koszelik.

Do akt. Nr. 2479, 2481, 2482 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik 6 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza że w dniu 8 października 1929 r. o godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 22 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Marka Joskowicza i składających się z urządzenia sklepowego oszacowanych na sumę zł. 1,000.

Łódź, dnia 18 września 1929 r.

Komornik: L. Wąsowski.

Do akt. Nr. 2149 1929r.

OGŁOSZENIE.

Komornik 6 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza że w dniu 8 października 1929 r. o godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 53 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Abram A. Berliński" i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 980.

Łódź, dnia 18 września 1929 r.

Komornik: L. Wąsowski.

Do akt. Nr. 1176 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego 13 rewiru w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 27 września 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Gdańskiej pod Nr. 35 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Dawida Łomasa i składających się z mebli ocenionych na sumę 1095 zł.

Łódź, dnia 5 września 1929 r.

Komornik: St. Dulkowski

Do akt. Nr. 1118 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego 13 rewiru w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 27 września 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Aleje I Maja pod Nr. 12 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Mendla Zelcera i składających się z maszyn pończoszniczych, pończoch i motoru elektrycznego ocenionych na sumę 2,912 zł.

Łódź, dnia 28 sierpnia 1929 r.

Komornik: St. Dulkowski

Do akt. Nr. 2013 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego 13 rewiru w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 27 września 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 45 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Michała Ulrichsa i składających się z 8 bilardów w dobrym stanie, ocenionych na sumę 2,400 złotych.

Łódź, dnia 3 września 1929 r.

Komornik: St. Dulkowski

Do akt. Nr. 2103 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego 13 rewiru w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 27 września 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Zielonej pod Nr. 9 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Ludwika Prussaka i składających się z kredensu dębowego i 2 foteli klubowych, ocenionych na sumę 1,000 zł.

Łódź, dnia 4 września 1929 r.

Komornik: St. Dulkowski

Do akt. Nr. 1366 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego 15 rewiru w Łodzi JÓZEF TOMASZEWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 27 września 1929 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej Nr. 123 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli i maszyny do pisania należących do Gimnazjum imienia Adeli Skrzypkowskiej oszacowanych 1,277 zł. 51 gr.

Łódź, dnia 30 sierpnia 1929 r.

Komornik: J. Tomaszewski.

Rep. E. Nr. 1121 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach WACŁAW KOSZELIK w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 30 września 1929 r. od. godz. 10 zrana w Brzezinach przy ul. św. Anny 10, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Pinkusa Jakubowicza a mianowicie: Mebli ocenionych na zł. 950.

Brzeziny, dn. 16 września 1929 r.

Komornik: W. Koszelik.

Rep. E. Nr. 1153 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach WACŁAW KOSZELIK w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 30 września 1929 r. od godz. 10 zrana w Brzezinach przy ul. Sienkiewicza 5, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do firmy Braci Jonas i Szmul Sułkowicz: a mianowicie: Sto garniturów ocenionych na zł. 1,700.

Brzeziny, dn. 16 września 1929 r.

Komornik: W. Koszelik.

Do akt. Nr. 476 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik 6 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza że w dniu 8 października 1929 r. o godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 38 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wolfa Tygera i składających się z pianina oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 18 września 1929 r.

Komornik: L. Wąsowski.

Do akt. Nr. 1691 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego 13 rewiru w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 27 września 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zielonej pod Nr. 5-7 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Mojżesza Silberberga i składających się z 80 sztuk zefiru ocenionych na sumę 3,000 zł.

Łódź, dnia 10 września 1929 r.

Komornik: St. Dulkowski

Do akt. Nr. 1606 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego 13 rewiru w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 27 września 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zielonej pod Nr. 13 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Chila Gilwana i składających się z 2 szarparni po 500 szpulek każda ocenionych na sumę 3.000 zł.

Łódź, dnia 12 września 1929 r.

Komornik: St. Dulkowski

Do akt. Nr. 1792 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik sądu Grodzkiego 13 rewiru w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 27 września 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zielonej pod Nr. 13 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „Ch. Gilwan" i składających się z maszyny zw. „Wilk" ocenionych na sumę 550 zł.

Łódź, dnia 12 września 1929 r.

Komornik: St. Dulkowski

Do akt. Nr. 2204 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego 13 rewiru w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 26 września 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Aleje I Maja pod Nr. 15 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Bernarda Adlera i składających się z pianina, kredensu i szafy do odzieży ocenionych na sumę 900 zł.

Łódź, dnia 18 września 1929 r.

Komornik: St. Dulkowski

Do akt. Nr. 2002 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego 13 rewiru w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 27 września 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej pod Nr. 31 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Samuela Fryde i składających się z mebli ocenionych na sumę 2,150 zł.

Łódź, dnia 10 września 1929 r.

Komornik: St. Dulkowski

Rep. E. Nr. 1372 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik sądu Grodzkiego w Brzezinach WACŁAW KOSZELIK w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że dn. 26 września 1929 r od g. 10 zrana w Brzezinach przy ul. św. Anny 30. odbędzie się sprzedaż przez publ. licytację ruchomości należących do firmy Broder i Najdenberg a mianowicie: Mebli ocenionych na zł. 1,806.

Brzeziny, dn. 16 września 1929 r.

Komornik: W. Koszelik.

Rep. E. Nr. 1206 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach WACŁAW KOSZELIK w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 30 września 1929 r. od godz. 10 zrana w Brzezinach przy ul. Sienkiewicza 2 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Perli Rubin a mianowicie: Sto garniturów ocenionych na zł. 1,100.

Brzeziny, dn. 16 września 1929 r.

Komornik: W. Koszelik.

Rep. E. Nr. 1150 1929 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach WACŁAW KOSZELIK w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 30 września 1929 r. od. godz. 10 zrana w Brzezinach przy ul. Staszyca 8, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Towje Kronieckiego a mianowicie: Sześćdziesiąt garniturów ocenionych na zł. 1,300.

Brzeziny, dn. 16 września 1929 r.

Komornik: W. Koszelik.

Do akt. Nr. 1640 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego 15 rewiru w Łodzi JÓZEF TOMASZEWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 30 września 1929 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Żeromskiego pod Nr. 99 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli należących do Bronisława Brzozowskiego oszacowanych 580 zł.

Łódź, dnia 16 września 1929 r.

Komornik: J. Tomaszewski.

Do akt. Nr. 1261 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego 15 rewiru w Łodzi JÓZEF TOMASZEWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 27 września 1929 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 101 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z mebli należących do Zw. Kół. Rol. Województwa Łódzkiego oszacowanych 1,300 zł.

Łódź, dnia 16 września 1929 r.

Komornik: J. Tomaszewski.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa " " " "	" 5.—
Zagraniczna " " " "	" 8.—
Odnoszenie do domu " " "	" 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr. za wiersz milimetr.	1 łam	(strona	4 łamy)
W tekście	40 " " "	1 "	"	4 "
Za tekstem	30 " " "	1 "	"	4 "
Nekrologi	30 " " "	1 "	"	4 "
Zwyczajne	10 " " "	1 "	"	(10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: Adam Zuczkiewicz